

SŁOWO POLSKIE

ROK IV

Czwartek, dnia 10 marca 1949 r.

Nr 68 (837)

WROCŁAW — JELENIA GÓRA — WAŁBRZYCH — LEGNICA — OPOLE — GÓRZÓW

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

Likwidacja analfabetyzmu jednym z wielkich zadań Rządu Cały naród udzieli poparcia akcji szerzenia oświaty

WARSZAWA (PAP). — Głównym punktem zainteresowania 57 posiedzenia Sejmu w dniu 9 b.m. była dyskusja nad rządowym projektem ustawy o likwidacji analfabetyzmu. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele.

Posiedzenie Sejmu otworzył wicemarszałek Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych, przystąpiono do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o likwidacji analfabetyzmu. Wicemarszałek Barcikowski udzielił głosu przedstawicielowi Rządu, wicemin. oświaty Jabłońskiemu. Mówca podkreślił, że na szlaku naszego marszu ku lepszej socjalistycznej przyszłości, pozostała przeszkoda, której usunięcie jest czymś więcej, niż najoczywistszym interesem narodu. Przeszkodą tą jest analfabetyzm, najcięższa ze wszystkich klęsk społecznych.

Ciemnota mas była najlepszą gwarancją panowania klas wyzyskujących. Była też ona świadomym utrzymywaniem przez faszystowskie rządy przedwrześniowe. Nie jaskrawiej nie obrazuje ustroju sanacyjnego, niż problem analfabetyzmu. Spis ludności w 1931 r. stwierdził, że

23,1 proc. ludność kraju w wieku powyżej lat 10 nie umiała czytać, ani pisać.

Mówca przechodzi do omówienia oświaty w dziedzinie oświaty w Polsce Ludowej.

Rok 1949 przyniesie ostateczne zespolenie wszystkich ogniw sieci szkół podstawowych. Ogar nie ona bez reszty dzieł i młodzi w wieku szkolnym. Od tej strony analfabetyzm już nam nie grozi. Akcja biblioteczna prowadzona pod opieką Prezydenta R.P. zabezpiecza przed analfabetyzmem powrotnym.

Pozostał jednak — stwierdza mówca — nieregulowany jeszcze tragiczny spadek przeszłości analfabetyzmu wśród młodocianych i dorosłych.

Najwyższy czas — oświadcza mówca — aby resztkom ciemnoty i zacofania wydać generalną batalię.

W tym przeświadczeniu Rząd R.P. postanowił zwrócić się do Sejmu z prośbą o uchwalenie

ustawy o społecznym obowiązku bezpłatnej nauki analfabetów i półanalfabetów.

Celem tej ustawy jest zupełna likwidacja problemu analfabetyzmu. Rząd proponuje w tym celu powołanie specjalnego Pełnomocnika Rządu, który będzie koordynował działalność władz państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych w zakresie walki z analfabetyzmem. Jednocześnie powołana będzie szeroka społeczna organizacja walki z analfabetyzmem, której organami będą: Główna Rada Społeczna, działająca przy Pełnomocniku Rządu, Rady Wojewódzkie, Powiatowe i Gminne.

W dalszym ciągu wicemin. Jabłoński analizuje szczegółowo projekt ustawy.

Nauczenie analfabetów i półanalfabetów odbywać się będzie:

- 1) na państwowych kursach,
- 2) na kursach, organizowanych i prowadzonych przez zakłady pracy oraz organizacje społeczne,
- 3) w ramach akcji dla analfabetów i półanalfabetów, odbywających służbę wojskową.

Kończąc, mówca podkreśla, że dzięki uchwaleniu ustawy, stać się musi dniem ogłoszenia wielkiej, powszechnej mobilizacji do walki z analfabetyzmem.

W imieniu Rządu wicemin. Jabłoński prosi o uchwalenie ustawy o likwidacji analfabetyzmu.

WYPowiedzi posłów

Następnie w imieniu poszczególnych klubów poselskich przemawiali: pos. Lange (PPRP), pos. Kalliszewski (SD), pos. Bolesławski (ZSCH), pos. Kurkiewicz (SL), pos. Wycheł (PSL), pos. Ruszczykowska (SL).

Mówcy stwierdzili, że likwidacja analfabetyzmu jest podstawowym warunkiem rzeczywistego wstąpienia do Polski Ludowej i powitali ustawę jako czynnik wyrównujący wiekową krzywą świata pracy.

Ostatni zabrał głos pos. Ochab (PPRP), który w imieniu Komisji Centralnej Zw. Zaw. gorąco wita inicjatywę Rządu i złożony projekt ustawy o likwidacji analfabetyzmu. Przewiduje

się zorganizowanie przez Zw. Zaw. 3.000 kursów i objęcie nauką 55.000 robotników. Ponadto Zw. Zaw. przeznaczają milionowe sumy na biblioteki w miastach i na wsi.

Deklarując pomoc Zw. Zaw. dla ZSCH. — mówca wskazuje, że zacieśnią to w ogromnym stopniu sojusze robotniczo-chłopski i przyspieszą wspólny marsz ku wyższemu formowi ustrojowemu.

Po zakończeniu dyskusji projekt ustawy o likwidacji analfabetyzmu przesłany został do komisji oświatowej.

W następnych punktach porządku dziennego Sejm odesłał do odpowiednich komisji rządowe projekty ustaw o zmianie ustawy o obowiązku społecznego oświecenia, o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim oraz o zmianie ustawy o utworzeniu Rady ochrony pomników mecenistwa.

Pos. Jarosz (PPRP) złożył następnie, w imieniu komisji prawnej i regulaminowej oraz skarbowo-budżetowej, sprawozdanie o zgłoszonym przez Radę Państwa projekcie ustawy o kontroli państwowej.

Premier Zapotocky:

Współpraca polsko-czechosłowacka będzie się nadal rozwijać pomyślnie

PRAGA (PAP). — Z okazji drugiej rocznicy podpisania polsko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy premier Czechosłowacji Zapotocky złożył oświadczenie dla prasy polskiej:

„Zawarty przed dwoma laty układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Czechosłowacją a Polską oznacza zaistnienie nowego, szerszego zwrotu we wzajemnych stosunkach tych państw. Układ ten stanowi dal sze ogniwo naszego bezpieczeństwa.



opartego na sojuszu czechosłowacko-radzieckim, który jest fundamentem naszej wolności i suwerenności.

Układ ten nie tylko zabezpiecza oba państwa przed agresją naszego wspólnego wroga, lecz umożliwił zawarcie szeregu doniosłych umów gospodarczych i

kulturalnych między obu państwami.

Wierzę, że współpraca i wzajemne stosunki będą się nadal rozwijać pomyślnie we wszystkich dziedzinach, prowadząc do najbliższego sojuszu obu państw. Sojusz ten będzie odzwierciedlać z biegiem czasu coraz większą rolę na froncie pokoju i postępu, w oparciu o naszego wspólnego przyjaciela i sojusznika — Związek Radziecki.

Min. Clementis:

Okres ubiegłych dwóch lat hogały w twórczą współpracę

Minister spr. zagr. Czechosłowacji dr. Vlado Clementis złożył oświadczenie dla prasy polskiej:

„Okres ubiegłych dwóch lat jest niezwykle bogaty w twórczą współpracę na wszystkich odcinkach

naszego życia. Znaczenie współpracy czechosłowacko-polskiej jakkolwiek przynosi ona w pierwszym rzędzie pożytek Pol-

sce i Czechosłowacji, wyraża się poza ramy i interesy naszych państw.

Światowy Kongres zwolenników pokoju w kwietniu br.

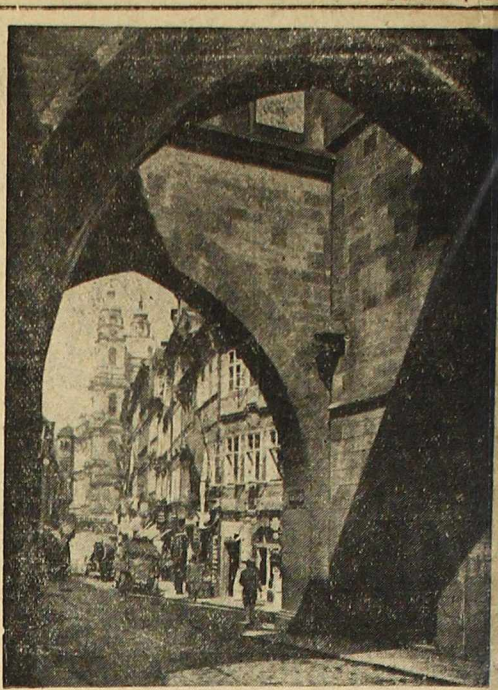
PARYŻ. — Międzynarodowy Komitet łączności intelektualistów w obronie pokoju, który obradował ostatnio w Paryżu, ogłosił odezwę do wszystkich organizacji demokratycznych i wszystkich zwolenników pokoju.

„Zaniepokojeni działalnością wrogów pokoju, zwracamy się do wszystkich organizacji demokratycznych i działaczy postępowych wszystkich krajów z apelem o zwołanie w kwietniu b. r. światowego kongresu zwolenników pokoju, który by postawił sobie za cel zjednoczenie wszystkich aktywnych sił narodów we wszystkich krajach dla obrony pokoju.

Odezwę podpisał intelektualistów prawie całego świata. M. inn. widniała nazwa: Jerzego Bolesława Dąbrowskiego i Leona Kruckowskiego.

WARSZAWA (PAP). W dniu 7 b.m. przybyła do Warszawy delegacja handlowa państwa Izrael, dla przeprowadzenia negocjacji mających na celu zawarcie umowy gospodarczej z Polską.

Cena 21 5



PRAGA — FRAGMENT STAREGO MIASTA

Wymiana depesz

Warszawa — Praga

WARSZAWA (PAP). — Z okazji drugiej rocznicy paktu polsko-czechosłowackiego wymieniono między Warszawą i Pragą następujące depesze:

„Jego Ekscelencja Pan Bolesław Bierut, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa.

Z okazji rocznicy podpisania czechosłowacko-polskiej umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy, przesyłam Panu, Panie Prezydencie, państwu rządowi oraz całemu społeczeństwu polskiemu uprzejme i serdeczne pozdrowienia.

Prezydent Republiki Czechosłowackiej.

„Jego Ekscelencja P. Klement Gottwald, Prezydent Republiki Czechosłowackiej — Praga.

Proszę Pana — Panie Prezydencie — o przyjęcie moich serdecznych pozdrowień w związku z drugą rocznicą podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy

między Polską a Czechosłowacją, jak również serdecznych życzeń dalszego umocnienia naszego sojuszu, stanowiącego trwałą rękojmię pomyślnego rozwoju i szczęśliwej przyszłości naszych narodów.

(—) BOLESŁAW BIERUT,

Depesze gratulacyjne wymienili także premierzy obu państw: Józef Cyrankiewicz i Antonín Zapotocky,

oraz ministrowie spr. zagr. Zygmunta Modzelewski i dr. Vladimír Clementis.

Nic nas nie dzieli

Wiele jest w naszym redakcyjnym kalendarzu dat, związanych z czerwonymi okolicznościami, dat, z jakimi ważna rocznica, ze świętem tego czy innego zaprzyjaźnionego kraju. W dniu oznaczonym czerwonymi okolicznościami ukazują się w prasie okolicznościowe artykuły, a dyplomaci zainteresowanych państw składają sobie wzajemnie kurtuazyjne wizyty. Taki istnieje ustatkowany na całym świecie.

Są jednak daty, których nie można zbyc tylko artykułami czy dyplomatycznymi wizytami. Te daty są tak bliskie sercu każdego Polaka, są tak głęboko wyryte w naszej pamięci, że przekraczają ramy dyplomatycznej kurtuazji.

Taka właśnie data jest przypadająca na dzień 10 b. m. druga rocznica podpisania układu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją. Rocznicę tę święci dzisiaj radośnie zarówno Polska, jak i Czechosłowacja, widząc w niej święto zwycięstwa przyjaźni dwóch bratnich, bezpośrednio sąsiadujących ze sobą narodów, które po latach wrogich stosunków wstąpiły wreszcie na drogę wieczystego sojuszu.

Choć wspólność interesów polsko-czechosłowackich wydaje się oczywista i bezsporna, polski rząd sanacyjny z jednej, a szowinistyczne, reakcyjne elementy czechosłowackie z drugiej strony czyniły wszystko, aby oba narody ze sobą połączyć, aby wciągnąć antagonizmy, wywoływać spory i zastrzeżać wzajemne stosunki sąsiedzkie. Polityka prowadzona w okresie międzywojennym, odwracała uwagę narodów Polski i Czechosłowacji od wspólnie zagrażającego im niebezpieczeństwa niemieckiej agresji. Polityka ta stworzyła paradoksalną sytuację, w której Polska i Czechosłowacja, dwa bratnie kraje związane ze sobą położeniem geograficznym i warunkami ekonomicznymi, posiadające swe dawne tradycje przyjaźni i oba jednakowo narażone na niebezpieczeństwo niemieckiej inwazji, prowadziły przez długie lata międzywojenne samobójczą politykę wzajemnej wrogości.

Zwycięstwo demokracji ludowej w obu państwach, opierających się na sojuszu ze Związkiem Radzieckim, położyło kres tej walce, narzuconej przez obce narodowi interesy rozbijających i zagranicznych kapitalistów, zabójczej dla obu krajów. Na zawsze zamknięty został okres sztucznie wznoszonych barier, okres nieprzyjaźni.

Zawarty w marcu 1947 roku układ łączy ze sobą Polskę i Czechosłowację — wraz z całym obodem demokracji, pokój i postępu — w dążeniach do zapobieżenia nowej agresji ze strony Niemiec lub ich sprzymierzeńców.

Przemiany, jakie zaszły w Czechosłowacji w przełomowych dniach lutego 1948 roku, jeszcze bardziej pogłębiły wzajemną przyjaźń i współpracę polsko-czechosłowacką.

Realizując traktat o przyjaźni i wzajemnej pomocy, Polska i Czechosłowacja zawarły następnie szereg umów, które pogłębiły i rozszerzyły wzajemną współpracę. Są to: umowa o wymianie kulturalnej, umowa o współdziałaniu gospodarczym, umowa społeczna, umowa prawnicza i t.p.

Szczególne wagę posiada współpraca gospodarcza, taknieodzowna w okresie odbudowy zniszczonego kraju i tworzenia nowego ustroju. Wyraża się ona m.in. w koordynacji planów produkcyjnych, w udostępnieniu Czechosłowacji korzystania z polskich portów bałtyckich i t.p. Współpraca ta rozszerza się stale, a ostatnio znalazła silną bazę w postaci Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego.

Układ polsko-czechosłowacki jest w łańcuchu naszych układów z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, jednym z najważniejszych ogniw. Dziś, gdy cały nasz kraj święci uroczystości Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej — rocznica zawarcia układu jest jeszcze jednym świadectwem do radości, że minął okres różnic, że nie nas już nie dzieli, a wszystko łączy.

(d.r.)

Czynnik społeczny wykrywa panikarzy skupujących żywność »na zapas«

WROCŁAW. — W związku z objawami paniki na rynku, o których pisaliśmy już w numerze wczorajszym, Delegatura Komisji Specjalnej przeprowadziła wczoraj w godzinach wieczornych akcję kontrolną w poszukiwaniu maki, tłuszczu i mydła.

W akcji wzięło udział przeszło 50 ekip składających się z przedstawicieli czynników społecznych. Skontrolowano ponad 150 punktów. Z pierwszych raportów wynika, że akcja jest celowa, gdyż wykryto zamaskowane magazyny z żywnością. (Jur.)

17 milionów złotych na rozbudowę świetlic dziecięcych na Dolnym Śląsku

WROCŁAW. — Kuratorium Wrocławskie rozpoczęło na szeroką skalę akcję rozbudowy różnego typu świetlic dziecięcych na Dolnym Śląsku, przeznaczając na ten cel 17 milionów zł.

Z funduszy tych przeprowadza się reorganizację świetlic przyszłolnych z popołudniowych na całodziennych, mając na względzie rozciąganie stałej opieki nad dziećmi rodziców pracujących. Spośród 258 świetlic dziecięcych Dolnego Śląska, skupiających

Stypendysta „Czytelnika“

ŁÓDŹ. W lokalu kolportażu „Czytelnika“ w Łodzi odbyła się uroczysta wręczenie stypendium dla studenta z wydziału filologii polskiej, który uzyskał najlepsze wyniki w konkursie na stypendystę „Czytelnika“.

Nominacja

Jefremowa

MOSKWA. (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwołało Aleksandra Jefremowa z obowiązków ministra przemysłu budowy obrabiarek i mianowało go wiceprzewodniczącym Rady Ministrów.

Na stanowisko ministra przemysłu budowy obrabiarek został wyznaczony Anatol Kostousow.

Niemiecka flota handlowa

Od własnego koresp. API

P przed paru tygodniami prasę niemiecką obiegła następująca wiadomość: „Koszty przewozu towarów z Ameryki do Niemiec w ramach planu Marshalla obciążają poważnie budżet dewizowy Niemiec”. W związku z tym zapatrywano jest projekt wycofania załóg niemieckich, które opłacane w markach niemieckich pełniłyby służbę na statkach amerykańskich, przewożących towary dla Niemiec.

niepokojąca

„pożyczka”

Przed paru zaś dniami rozszedła się wiadomość, że Stany Zjednoczone zamierzają „wypożyczyć” Niemcom 50 statków handlowych typu „Liberty” do czasu, aż odbudowana będzie niemiecka flota handlowa. Wiadomość ta wywołała zrozumiałe zaniepokojenie w Holandii, Belgii i Anglii. Holandia zareagowała natychmiast, żądając wydania przynajmniej jej w r. 1946 dwudziestu kutrów rybackich i 19 statków tankowych, wybudowanych w czasie wojny przez Niemcy w stoczniach holenderskich. Statki te znajdowały się dotychczas w Hamburgu i Anglii nie spieszyły się z restytucją. Teraz Anglii przekazali od razu wszystkie statki Holandii. Rzecznik władz niemieckich oświadczył, że kłopoty z całą powagą, że „postępowanie Holandii podcina normalne stosunki handlowe niemiecko - holenderskie.” Postulat odbudowy niemieckiej floty handlowej wysuwany był już przez Niemców wielokrotnie. Napotykał on jednak stałe na zasadniczy sprzeciw W. Brytanii, która nigdy nie była zwolenniczką konkurencji niemieckiej na morzach.

Trochę cyfr

Rozwój niemieckiej floty handlowej rozpoczął się w latach osiemdziesiątych. Kiedy w r. 1871 tonaż netto wynosił 982 tys. t, to w dziesięć lat później wynosił już 1.182 tys. t, w r.

1891 — 1.433 tys. t, w 1901 — 1.842 tys. t, w 1911 — 2.904 tys. t, a w 1914 — 3.320 tys. t. Po pierwszej wojnie światowej handlowa flota niemiecka odbudowała się bardzo szybko. Już w roku 1913 — liczyła 2.556 tys. t, a w r. 1939 Niemcy zajmowały piątą miejsce w tonażu światowym po W. Brytanii, USA, Japonii i Norwegii, mając 4.493.000 BRT.

Po drugiej wojnie światowej tonaż floty handlowej niemieckiej zmalał na skutek strat wojennych do 1.189.600 BRT.

Porozumienie trzech

Nowy stan niemieckiej floty handlowej ustaliła Sojusznicza Rada Kontroli na podstawie porozumienia trzech mocarstw na konferencji w sprawie floty w Berlinie.

Konferencja ta odbyła się w dniach od 1 września do 7 grudnia w Berlinie, a komunikat o niej ogłoszono 10 marca 1946 roku. Komunikat stwierdził, że trzy mocarstwa „przewidują konkretne warunki podziału całej floty 1.189.600 BRT niemieckiej floty handlowej pomiędzy trzy mocarstwa na części, oparte na wartości tonażu, według kosztów budowy z r. 1938, przy uwzględnieniu obniżenia wartości na skutek amortyzacji. Wartość statków, podzielonych w ten sposób, wynosi ogółem przeszło 20 milionów funtów szterlingów. Przewiduje się następujące zachowanie innych 200.000 BRT, składających się całkowicie ze statków o mniej niż 2.250 BRT dla podtrzymania niemieckiej gospodarki pokojowej.”

Sojusznicza Rada Kontroli postanowiła z kolei co następuje:

- 1) Likwidację całkowitą wysoko-tonażowej niemieckiej floty handlowej.
- 2) Pozostawienie Niemcom floty przybrzeżnej o tonażu ogólnym nie przekraczającym 136.300 BRT.
- 3) Zakaz budowy statków

morskich w stoczniach niemieckich zarówno dla Niemiec, jak i dla państw obcych. Statki pozostawione niemieckiej gospodarce pokojowej podlegają poza tym następującym ograniczeniom:

tonaż nie może przekraczać 1.500 BRT, maksymalna szybkość — 12 węzłów, promień działania — 2.000 mil, rodzaj motoru — maszyny parowe z paliwem węglowym, rejsy morskie ograniczone punktami — Brest — Nordkap — Finlandia.

Niewykonane postanowienia

Zarówno w komunikacie trzech mocarstw, jak w postanowieniach Rady Kontroli niemiecka flota handlowa została

Inż Tadeusz Gede

Ministrem Handlu Zagranicznego

Prezydent RP na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował ministrem Handlu Zagranicznego inż. Tadeusza Gede, dotychczasowego dyrektora Departamentu Kontroli Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

WARSZAWA (PAP) Na posiedzeniu w dniu 8 bm. Rada Ministrów ustaliła zakres działania ministra Handlu Zagranicznego.

Do zakresu działania Min. Handlu Zagr. należą wszystkie sprawy w tej dziedzinie, a przede wszystkim planowa gospodarka i finansowa oraz prowadzenie rokowań i przygotowanie umów zagranicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagr.

Ponadto Ministerstwo regulować będzie obrót towarowy z zagranicą i dokonywać rozliczeń z tego obrotu. Ministrowi Handlu Zagr. podporządkowane będą przedsiębiorstwa handlu zagranicznego.

Ludw Półudniowej Ameryki

nie będą walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu

BUENOS AIRES — Centralny Komitet Komunistycznej Partii Argentyny wydał oświadczenie, w którym określa stanowisko i obywateli tego kraju i innych państw Ameryki Południowej — amerykańskich republik, na wypadek wojny, w której walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom ludowej demokracji. Robotnicy Argentyny i innych republik południowo - amerykańskich, kierowani przez ich partie komunistyczne — stwierdza oświadczenie — będą starali się wszelkimi sposobami przyczynić się do zakończenia takiej agresywnej wojny. Lud południowej Ameryki nie pragnie — podobnie jak i inne narody świata — poświęcić swego życia dla imperialistycznych celów.

Komunistyczna Partia Argentyny wyzywa na zakończenie do stworzenia anty-imperialistycznego, demokratycznego frontu, w obronie pokoju.

»Zakazane piosenki» w Anglii

LONDYN (PAP) W ubiegłą niedzielę odbył się w Sheffield, w największym kinie miejsowym, pokaz filmu polskiego „Zakazane piosenki” w nowej wersji. Pokaz zgromadził ponad tysiąc Polaków, zatrudnionych w miejscowych fabrykach. Wielu z nich przybyło z okolicznych miejscowości.

WIEŚCI z KRAJU

WARSZAWA. — Na dzień 1 bm. Warszawa liczyła 610.756 mieszkańców. W porównaniu ze stanem na 1 lutego br. przyrost ludności wyniósł 1.815 osób. W ciągu lutego br. zanotowano w Warszawie 880 urodzeń i 449 zgonów.

WARSZAWA. — Na akademii zorganizowanej przez spółdzielnię wydawniczo - oświatową „Czytelnik” w Warszawie w dniu Międzynarodowego Święta Kobiety, Anna Leneta, redaktor naczelny tygodnika „Przeglądka”, odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi za działalność w dziedzinie rozwoju prasy kobiecej w Polsce.

GDYNIA. — Do Gdyni przybyła holenderska samolotem z Amsterdamu załoga s/s „Ketowice”, składająca się z 23-ch marynarzy. Kapitan statku pozostał na Wyspie Terschelling, niedaleko miejscowości w związku z możliwością uratowania części załogi. Dwa marynarze zaokrętowani zostali na statek s/s „Pulaski”.

zaliczona do niemieckiego potencjału wojennego.

Postanowienia Rady Kontroli nie zostały jednak dotychczas w całości wykonane. W portach niemieckich pozostało jeszcze nie rozdzielonych około 400.000 BRT floty handlowej. Flota przybrzeżna niemiecka obejmuje obecnie 426 statków o tonażu ca 115.000 BRT.

Ostatnie posunięcia amerykańskie wskazują, że postanowienia trzech mocarstw i Rady Kontroli będą omijane. Opozycja W. Brytanii i Holandii może opóźnić odbudowę floty niemieckiej, ale jak doświadczenie uczy, państwa te nie są w stanie przeciwstawić się trwałym konsekwentnej polityce amerykańskiej w Niemczech. Rok 1949 rozpoczyna się pod hasłem odbudowy niemieckiej floty handlowej.

nego, zarówno państwowe, jak i państwowo-spółdzielcze i pozostające pod zarządem państwowym. Minister kierować będzie także i nadzorować działalność w zakresie handlu zagranicznego innych przedsiębiorstw, sprawując między innymi nadzór nad działalnością kupieckich organizacji i instytucji w tej dziedzinie.

Do kompetencji Ministra Handlu Zagranicznego należy także organizowanie i nadzorowanie za granicą placówek handlu zagranicznego.

Również sprawy wystaw i targów w dziedzinie handlu zagranicznego podlegać będą odnowemu Ministerstwu.

Co życia dla imperialistycznych celów. Komunistyczna Partia Argentyny wyzywa na zakończenie do stworzenia anty-imperialistycznego, demokratycznego frontu, w obronie pokoju.

Wielka zdobycz skromnego człowieka

»Metoda zimnego wychowania«

Łeżył już wtedy 40 lat, nie posiadając żadnego fachowego wykształcenia. Sytuacja jaka zastała „Karawajewie” była wręcz tragiczna. Gruźlica i inne choroby dziesiątkowały bydło, którego stan ilościowy zmniejszał się w zaskakującym tempie. Došlo do tego, że padało 50 proc. krów. Najwięcej zgonów notowano wśród nowonarodzonych cieląt. Na trzy sztuki, jedną udawało się uratować. Nie pomagały opryskiwania ścień obory środkami dezynfekcyjnymi, nie skutkowały żadne zabiegi profilaktyczne. I wówczas to zginęła jedna z krów.

Ciąg dalszy odnajdą czytelnicy wyżej.

nasze echa

Dziwna odmowa

D o dziwnych łamańców logicznych zmuszeni są czasem wasale Departamentu Stanu. Wymownym tego przykładem jest casus Norwegii.

Poczynania rządu norweskiego coraz wyraźniej angażujące państwo w politykę agresywnego bloku atlantyckiego, wywołały zrozumiałe zaniepokojenie ZSRR.

W odpowiedzi na demarche radzieckie, Oslo stwierdziło, że rozpatruje sprawę paktu atlantyckiego wyłącznie ze względów bezpieczeństwa. Stanowisko to było trudne do umotywowania. Nikt z bezpośrednich sąsiadów Norwegii nie zagraża jej. Żołnierze Armii Czerwonej przy nieśli na swych bagnietach wyzwolenie Skandynawii spod jarzma niewoli hitlerowskiej. Nie zależnie od tych oczywistych faktów, rząd radziecki, pragnąc do reszty rozwiać ewentualne wątpliwości Norwegii, zaoferował jej pakt o nieagresji.

Zdawało by się, że jeśli państwo to istotnie pragnie tylko pokoju i bezpieczeństwa, skwapliwie przyjmie ofertę. Proponując Słabo się jednak inaczej. Norwegia odpowiedziała odmownie. Socjal-demokratyczny rząd w Oslo nie przesłaniał smutnej prawdy, że czynnik miarodajny w Norwegii nierozważnie i lekkomyślnie wciągają kraj w awanturkę polityczną. Poczynania ich sprzeczne są z prawdziwie pokojowymi celami.

Tak zresztą ocenia sytuację zarówno demokratyczna opinia świata, jak i sam naród norweski.

EFBE.

Garbarnia w kłopotach

Ksiądz-spekulant

skazany na 7 lat więzienia

KRAKÓW (PAP) W krakowskim Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko ks. Tomaszowi Słosarczykowi — kierownikowi Zakładu ks. ks. Salwatorianów.

W klasztorze, którego ks. Słosarczyk był preorem przeprowadzona ostatnio przez organa Bezpieczeństwa rewizja, ujawniła kompletnie urządzoną garbarnię. Znaleziono 400 skór, będących w trakcie wyprawiania. Okazało się ponadto, że w Zakładzie Salwatorianów dokonano nielegalnego uboju. Miesem z tego uboju zaopatry-

wał jest jednym wielkim paktem o nieagresji, wobec czego zbyteczne są inne paki o nieagresji. Jakże jednak pogodzić powyższe niewątpliwie słuszne zdanie z drugą częścią noty, gdzie mowa o tym, że rząd norweski zdecydował „rozpocząć badania w jakiej formie i pod jakimi warunkami Norwegia mogłaby wziąć udział w systemie bezpieczeństwa atlantyckiego”?

Jeśli w jednym wypadku uznaje się gwarancje bezpieczeństwa zawarte w karcie ONZ, rozsądek i uczciwość każe i w drugim wypadku zastosować to samo rozumowanie. Łatwiej jednak okazuje się naśladowanie, niż logika. Argument noty norweskiej do złudzenia bowiem przypomina chwyt pana Achsona, który po wywiadzie marszałka Stalina również oświadczył, że zbyteczne są rozmowy o pokoju, skoro istnieje karta narodów zjednoczonych.

Piękne słowa, które mają służyć za parawan dla agresywnych celów, nie potrafią jednak przekonać zdrowo myślących ludzi. Kazyliście argumenty rządu w Oslo nie przesłaniały smutnej prawdy, że czynnik miarodajny w Norwegii nierozważnie i lekkomyślnie wciągają kraj w awanturkę polityczną. Poczynania ich sprzeczne są z prawdziwie pokojowymi celami.

Tak zresztą ocenia sytuację zarówno demokratyczna opinia świata, jak i sam naród norweski.

EFBE.

W ramach „Tygodnia Przyjaźni”

Konkurs na numer pisma poświęconego Czechosłowacji

W ramach Tygodnia Przyjaźni Polska - Czechosłowackiej ambasada czechosłowacka w Warszawie oraz Min. Kultury i Sztuki rozpisały konkurs na specjalny numer pisma poświęconego kulturze i sztuce Czechosłowacji. W konkursie mogą brać udział wszyscy mieszkańcy Polski, którzy przekażą swoje prace do siedziby ambasady czechosłowackiej w Warszawie.

Wyróżnione pisma i dodatki otrzymają nagrody w postaci specjalnego dyplomu. Oprócz tego przekażą one nagrody za najlepsze reportaże z życia Czechosłowacji, eseje lub artykuły poświęcone współpracy kulturalnej.

12 miln. sztuk cegieł

z rozbiórki ruin w woj. olsztyńskim

OLSZTYN (PAP) W miasteczku woj. olsztyńskiego przebiegają prace przy rozbiórce ruin. Prace te mają na celu pozyskanie materiałów budowlanych do budowy nowych domów mieszkalnych.

W wyniku tych prac otrzymano już 6 mil. sztuk cegieł.

Z Bliska i z Daleka

PARYŻ. — Agencja France do nosi z Keiru o rozpoczęciu tam polsko - egipskich rokowań w sprawie zawarcia układu handlowego.

TIRANA. — Pomiedzy Tirana i Budapesztem ustanowiona została regularna komunikacja lotnicza.

MOSKWA. — Ministerstwo Łączności ZSRR wydało o okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet serie specjalnych znaczków, które ukazywały się w sprzedaży w dniu 8 marca br.

PARYŻ. — Mesto Oviado w północno - zachodniej Hiszpanii jest całkowicie odcięte od świata na skutek wylęwu rzeki Tru.

106-letni Franciszek Witek z Kunic pamięcią pańszczyzną i orkę sochą

Od wysłannika „Słowa Polskiego“

W słoneczny, niedzielny południe jedziemy do wsi Kunice, w powiecie legnickim. Kolumna nasza, prócz samochodów i motocykli, składa się z dwu traktorów, które ciągną cztery łniące świeżym lakierem siewniki. Przed tygodniem kolejarze legnicy wywieźli z tej wsi cztery wagi. Po 7 dniach odwożą wyremontowane, sprawnie działające maszyny, które niebawem staną do akcji siewnej.

Orkiestra Z. Z. K. z Legnicy dziarskim marszem wita wjeżdżającą do wsi kolumnę traktową.

Kunice, pięknie położona nad jeziorem, wieś dolnośląska — chłubi się posiadaniem w gronie swych mieszkańców jednego z najstarszych chłopów — osadników — 106-letniego Franciszka Witeka. Korzystając ze sposobności odwiedzamy siedzibę rolnika. Historia jego życia obejmująca przeszło wiek — to jakby przekrój niedoli chłopskiej w ciągu ostatnich stu lat. Pańszczyzna, niedza chłopska, emigracja po chleb za Ocean, ciężka praca w hrabstwach, majątku, upokorzenia i poniewierka była udziałem życia tego starca, który do śmierci w schyłku życia doczekał się wyzwolenia.

Tu w Kunicach ujrzelismy ułpne widmo przeszłości, żywe świadectwo i żywe oskarżenie czasów niewoli i ucisku ludu wiejskiego.

Stajemy oto twarz w twarz z starcem, o twarzy pognębionej, o oczach pełnych smutku i żalu. Mimo podeszłego wieku pamięć mu dopisuje. Krępi jest jeszcze, a w ubiegłym roku chodził nawet z kosa w pole. W całym jego zachowa-

niu przebiega się jednak jakby lek, niewątpliwie pozostałość z czasów dawnych. Gdy wita się, schyla się nisko, z pokorą.

Głos mu drży, słowa powoli układają się w zdania urywane, dające jednak pełny obraz jego życia. Czasu niewoli pańszczyźnianej wspomina z niechęcią. Jakby go dziś jeszcze bolały cięsy, które wtedy otrzymał. — Było nas 8. ro w domu — a wszyscy na pańskim robili. W Tuszowie Narodowym, w powiecie mieleckim. Właścicielem był habsburg, co tylko zagrani- ce jeździł i moc pieniędzy wywoził. To nas dusili. Pracowaliśmy w pocie czoła, a habsburg nie o nowe guldenty pisał. Przega- niał do pracy zarządca Niemiec. Trudnił się nazywał.

Głos starca zalamuje się, gdy opowiada o tych czasach. — Bili nas — bili haiduki pań- skie, a strasili byli ze swymi długimi pikami, bo „gwerów“ jeszcze nie mieli. Mego ojca sie- ball, bo wielgachny był, ale chy- ba i jego od czasu do czasu „bokropili“. Ja sam tuż miałem 13 lat musiałem iść do naście- szkiej pracy — i jako młodego chłopaka przyniósł mnie wóz drabiniasty. Miałem, że sko- nam. Ale mi „tłoko“ zebrać po- tamało. Wziąłem się. Potem przeniosłem się do Bednarówki w powiecie nadworskim, tam o- żeniłem się i gospodarowałem na 4 morgach. Ale to było nied- ze życie chłopa malorolnego na nieurodzajnej ziemi. Dusili nas. Musiałem jechać za chlebem do Ameryki, gdzie pracowałem trzy lata w kopalni węgla. Przywio- złem trochę oszczędności i po- tem osiedliłem się na Podolu.

Franciszek Witek gospodarzy teraz wraz ze swą córką 54-let- nią Karoliną Kędziarą na 7-hek- tarowym gospodarstwie.

Zapytany o stan rodziny wy- kazał: — Miałem 11 dzieci, 4 córki i 7 synów... jednego syna zabił mi banderowiec. Wnuków miałem 100, prawnuków 25, pra- prawnuków 5, ale ich wszystkich nie znam. Mają różne zawody, są urzędnikami, robotnikami, nauczycielami, rolnikami. Czasami do mnie przyjeżdżają.

Franciszek Witek pamięta jesz- cze orkę sochą. Gdy przybyli na Ziemię Odzyskaną jego dzieci za- przęgały się do pług. Teraz pracują we wsi traktory.

— Traktory to dobra rzecz i wygodna — mówi staruszek — trzeba tylko aby obsługujący je sumiennie pracowali i starali się o nie, a wiele sił ludzkich się zaoszczędzi.

Starzec, właśnie w dniu na- szego odwiedzin, obchodził 106- rocznicę urodzin. Co mu mamy życzyć? Pocięchy z praprawnuk- ów. Jeszcze stu lat? Zadowolony jest z obecnych warunków. Chwali reformy, które przeprowa- dzono w Polsce. Opowiada, że w powiecie zaborczym mie- szka jego szwagier, który wia- śni kończy 109 lat.

Franciszek Witek ożywił się. Zaczyna dłuższą opowieść o pierwszej kolei żelaznej, którą widział i pierwszej katastrofie pociągowej, którą oglądał w Ma- łopolce w 19-tym wieku.

Córka jego słyszała wiele o akcji „H“ i postanowiła zająć się szerzej hodowlą. Mają teraz konia, krowę, 2 jałówki, 2 pro- siaczki. Planują rozszerzenie ho- dowli trzody chlewnej i gęsi, które mogą pływać na jeziorze.

— Czy dziadzio umie czytać? — pytamy wnuka.

— Umie, ale wzrok ma słaby, to my czytamy mu stale... „Rol- nika Polskiego“ — odpowiada nam wnuk.

Rozglądamy się po schludnym mieszkanku, składającym się z dwu izb, kuchni i komory. Do- mek położony jest na malownic- zym wzgórzu, nad jeziorem.

— Będę tu miał spokojną sta- rość — mówi nam na pożegna- nie starzec, który w tym dniu zaczyna 107 rok życia. Gdy przy- jedziecie tu na przyszły rok, to będziemy mieli więcej przychów- ku.

— Życzymy dalszych prapra- wnuków — mówimy żegnając się. Na twarzy staruszka maluje się jakby rozradowanie.

— Im będzie już lepiej niż nam w młodości, gdy trzeba by- ło pracować na hrabskim grun- cie, gdy rządca nami poniewie- rał. Nasze wnuki już nie znają- rąw haiduków...

Wracamy przez wieś. Chłopi oglądają z uznaniem siewniki, naprawione przez kolejarzy, któ- rzy zabierają cztery nowe wa- gi, by odpowiedzieć w ciągu tygo- dnia. Przyjaźń robotniczo-chłop- ska utrwała się.

Artur Maria Swinarski

Młodzi ludzie

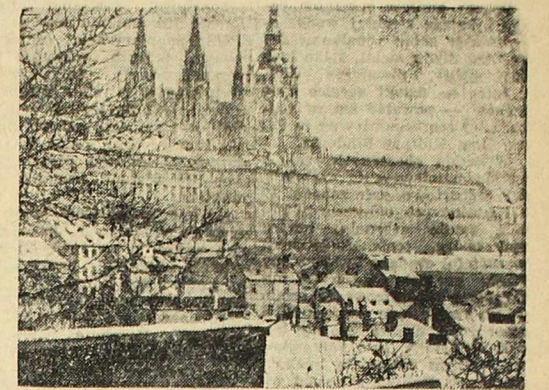
w starym mieście

Stolica Czechosłowacji mało uciierała na skutek działań wo- jennych — mówię o jej archi- tekturze. Bomby, rzucone przez niemieckich lotników na Mu- zeum Narodowe, trafiły w są- siednie kamienice. W czasie pow- stania majowego, z zabytkowych budynków Pragi uszkodzony zo- stał tylko ratusz na Placu Staro- miejskim — odbudowa jego jest zresztą już na ukończeniu.

Są w Pradze oczywiście dzie- lnice nowoczesne, a plac Św. Wacława wieczorem promienieje od mnóstwa barwnych neonów. Ale o atmosferze miasta decydu-

je starym i jest zawsze datą przys- lego roku, tak się tam śpieszą u Buriana... W czasie okupacji Niemcy aresztowali i wywieźli Buriana. Gdy w r. 1945 wrócił do Pragi i do swego teatru, naz- wał go oczywiście „D 46“ — i wy- stawiał w nim „Romeo i Julia“, w inscenizacji osobliwej, nieby- walej; tragedia Szekspira jest tu- najednym człowiekiem, uwiecznionego w obozie koncentracyjnym.

Oczywiście, ten wieczny rewo- lucjonista nie poprzestął na wy- stawianiu normalnych sztuk tea- tralnych. Inszenizował premiery, przerabiał powieści na scenę; a



PRAGA — ZAMEK NA HRADČYHNIE I KATEDRA

le stara architektura, olbrzymi zamek i góra zamkowa, pełna krętych ulic i schodów. Można się całymi dniami waleśać po sta- rych dziedzińcach Pragi i odkry- wać uroczę zakątki, podwórza, nieprawdopodobnie uroczę dom- ki, barokowe fasady o niewy- mownym pięknie. Cisza panuje w tych stronach, której żaden tramwaj, ani żaden autobus nie- ma.

I właśnie ta Praga, to stare miasto, jest miastem nieustają- ciej rewolucji. Rewolucji kultu- ralnej. Czesi chłoną wszystko, co wartościowe, przeżywają i wy- próbują. Sami tworzą formy nowe, by je wkrótce znów od- rzucić i szukać innych. Panuje u nich w literaturze i sztuce cią- gły ruch bez wyciszenia i wy- tchnienia.

Postać dla sztuki czeskiej charakterystyczna, symbolizują- cą, jest Emil F. Burian (nie należy mieszać z Vlastą Buria- nem).

Burian, pochodzący z rodziny, która wydała dwóch wybitnych śpiewaków, ma zainteresowania różnorodnie i talent wprost re- sansowy. Jest kompozytorem oper i autorem sztuk teatral- nych, reżyserem i aktorem, dzia- łaczem politycznym, publicystą i redaktorem tygodnika „Kultur- ni Politika“. Nie wykluczone, że w chwili, gdy piszę te słowa, zo- dżi się w Burianie nowy talent: może zaczął np. malować...

W 1933 r. założył w Pradze teatr pod nazwą „D 34“ — „D“ jest krótkim słowem „divadlo“, co znaczy „teatr“. A „34“ to da- ta, która symbolizuje postępowy program tego teatru i wyprze- dza o rok datę kalendarzową. Liczba zmienia się z każdym se-

gdy mu czeszy autorzy nie dość szybko dostarczali sztuk z nową problematyką, sam zaczął pisać utwory sceniczne. Burian — to istotnie przedownik pracy; przy- jęcie jego zastanawiają się, jak mu czasu wystarczy na to, co wszystko: na przemówienia, od- czytanie radiowe, na prowadzenie teatru i tygodnika, na pisanie ar- tykułów, na komponowanie oper, na tworzenie dramatów, re- żyserowanie i granie w nich...

Nie wszystkie sztuki w swoim teatrze reżyseruje, co prawda sam Burian. Wychowuje młodszych kolegów i chętnie dopuszcza ich do głosu. Widziałem w jego tea- trze pracę reżysera Radoka (jest to zresztą także autor „Wsi kobiet“, sztuki, w której występuje sama kobieta). Ku mojemu zdumieniu, styl reży- serii Radoka różnił się całkowi- cie od stylu Buriana, bo oczywi- ście także Radok jest rewolucjo- nistą, który stara się wyprze- dzić swego mistrza.

Albo inny reżyser, Antoni Dworzak. Wystawił u Buriana „Prometeusza w okowach“ Ajschylosa. Bez eksperymentowa- nia bez efektów technicznych, zdawało by się, że na starą mo- dle. Ale rewolucyjność insceni- zacji Dworzaka polegała na od- kryciu w słowie nowych war- tości i ten czeski język w „Pro- meteuszu“ brzmiał, jak wiersz grecki, muzycznie, soczyscie i miał moc, która w słuchacza za- pierała oddech.

Podobnie jak u Buriana jest wszędzie, może nie tak progra- mowo i bezkompromisowo. Ale nie ma teatru, który by z każdą premierą nie posuwał się o krok naprzód. Tak samo w malarstwie i poezji. U nas kpią sobie od cza- su do czasu z poezją Juliana Przybosa. Czesi też mają swoje go Przybosa, nazywa się Franci- szek Halas — ale nikt z niego nie kpi, jest on w swojej ojczy- nie już klasykiem, wieszczem prawie, a młodzi pędzą dalej w pochodzie rewolucji, który idzie przez Pragę bez ustanku.

Zamiast czekać — wyremontowali sami

W listopadzie ub. r. w pod- ległej Jeleniogórskiemu Zjed- noczeniu Papierniczym, Fa- bryce Papieru w Dąbrowicy nastąpiła poważna awaria ko- tła. Jak wykazały badania techniczne naprawa kotła po- winna była trwać dziesięć mie- sięcy.

Tak duża przerwa w pro- dukcji spowodowałaby nie- wykonanie planu rocznego za- równo przez fabrykę, jak i przez całe zjednoczenie. Za- loga fabryczna nie mogąc się pogodzić z takim stanem rze- czy postanowiła uruchomić fabrykę własnymi siłami. Ro- botnicy rozpoczęli w terenie poszukiwanie odpowiednich materiałów. Z beuzyteczne- go złomu zdołano dorobić bra- kujące części i dzięki pełnej poświęcenia pracy robotni- ków kocioł uruchomiono. O- becnie fabryka rozpoczęła już produkcję, a robotnicy po- stanowili pomimo przerwy wykonać plan roczny.

(Tref)

Co dni niosa

Przemysł węglowy oszczędzu

Wypełnienie wielkiego zada- nia przedterminowego wykonania planu gospo- darczego 1949 r. oraz wykona- nie 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu wymaga wyprzedzenia planowego syste- mu oszczędzania w całej gospo- darczej narodowej — oto podsta- wa doniesień Rady Mi- nistrów z 19 lutego br.

Bieżący wiec rok nakłada na wszystkie gałęzie gospodarki i administracji państwowej obo- wiązek wzmocnienia akcji osz- czednościowej. Kluczowa gałąź naszej gospodarki państwowej — przemysł węglowy, zdołał już w roku ubiegłym zaoszczęd- dzić 3.776 milionów zł w stosun- ku do zaplanowanych wydat- ków. Analizując główne źródła oszczędności w przemyśle wę- gowym, stwierdziliśmy, że wste- nie poważna rola, jaką odegra- ła na tym odcinku akcja racjo- nalizacji pracy i wynalazczości, co z kolei pozwoliło na oszede- nienie w robociznie i zużyciu ma- teriału, obniżenie kosztów ogół- nych i administracyjnych oraz w zużyciu energii (prądu elek- trycznego, węgla, powietrza sprężonego, pary itp.).

W bieżącym roku przemysł węglowy realizować będzie kon- sekwentnie hasło wzmożenia o- szzczędności, a co za tym idzie — obniżenia kosztów produkcji. W tym celu główny Komisarjat Oszczędnościowy przy Centra- lum Zarządzania Przemysłu We- glowego przystąpił już do opra- cowania szczegółowych planów oszczędnościowych dla wszyst- kich zakładów przemysłu wę- gowego. Plany te przewidują uż- ycie oszczędności drożo len- szej gospodarki siłami roboczymi, lepszej organizacji pracy, lepszego wykorzystywania su- rowców, materiałów i energii, zużywanych w procesie pro- dukcyjnym.

Leższa gospodarka siłami ro- boczymi — to dalszy wydatny rozwój wszechstronności pra- cowników fizycznych i umysło- wych, to rozpowszechnianie i na- uczanie udoskonalonych metod pracy przed brzołdą instruktors- ką oraz czołowych współza- wodników, to skrupulatne prze- strzeganie czasu pracy przed nie- koniecznym ograniczeniem pra- cy w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne, to dążenie do zmniejszenia absencji, to szkole- nie pracowników wykwalifiko- wanych na odpowiadające ich uzdolnieniu stanowiska, to po- nieważ wynalazczości i nowa- torstwa.

Do ulepszenia organizacji pra- cy dążyć będzie przez mecha- nizm i modernizację metod pracy, przez użycie przera- stów osobowych na poszczę- gólnych odcinkach produkcyj- nych i administracyjnych, przez za- pobieranie postoiom i awariom i przedkierowanie ich usunąć, oraz przez wydawnictwo wykorzystania nie posiadanych maszyn i urza- dzeń.

Lepsze wykorzystanie surow- ców, materiałów i energii zosta- nie osiągnięte przez odpowiednie magazynowanie i zmniejsze- nie nadmiernych zapasów, przez obracanie i przestrzega- nie norm zużycia materiałów, surowców i energii, wreszcie przez wykorzystywanie odpad- ków materiałowych. Z kwestia- ta łączy się ściśle oszczędność w przemyśle węglowym, uzyski- wana przez przechodzenie w zu- życiu własnym węgla z asorty- mentów grubych na średnie, przede wszystkim zaś na miał. Jeśli przyjmujemy wskaźnik wła- snego zużycia węgla w przemy- śle węglowym w r. 1948 za 100, to na miał przypadło 74,6 w po- równaniu do 68,7 w r. 1946. Jed-nocześnie zapanował się spadek zużycia asortymentów średnich z 12,6 w 1946 r. na 9,4 w 1949 r.

Obejście nie można jeszcze cy- frowo ustalić rozmiaru oszede- nności w przemyśle węglowym na rok 1949, gdyż szczegółowe plany oszczędnościowe są w trakcie opracowania. Stwierdzi- my jednak już teraz, że prze- kroczą one znacznie dotychcza- sowe wyniki na tym odcinku.

Nikodem Dyżma na cenzurowanym

czyli w odpowiedzi Annie Kowalskiej

Ani jedno pismo literacko-spo- łeczne nie poświęciło dotychczas miejsca i uwagi rozważaniom na temat powieści odcinkowej. Ten rodzaj twórczości odgrada się po prostu od literatury chińskiego murem przemilczenia: panuje wśród literatów dziwne przekonanie, jakoby powieść odcinko- wa była domeną grafomanów i na- jordyniejszych pornografów, jakoby paranie się z nią niegod- ne było pióra prawdziwego pi- sarza.

Z jednej strony pisze się są- niście artykuły o ofensywie kul- turalnej, wylewa się morze atra- mentu nad morzem potrzeb na- ten odcinku życia. Z drugiej strony, chcąc czy nie chcąc, stu- piszary wzdychają słowami Mle- kiewicza, śniąc o wedrórze swoich książek pod strzechy.

Jestem w błędnym kole: naj- bardziej pogardzana i znieważa- na powieść odcinkowa rzeczywi- ście stała się przytulnikiem gra- fomanów, pomimo, iż właśnie ona i tylko ona może dotrzeć do na- jwiększej liczby czytelników. Ma- raz na tym odcinku został już od- wiedzony, przez pewną część oras codziennej — przelamany: frukuje się tłumaczenia powie- ści radzieckich, czeskich, angi- elskich — brak tylko polskich. Najwybitniejsze pozycje musza- ukazać się najpierw książkowo.

Za to wszelkie „ośle lakti“ i „camery obscury“ pełne są cy-

ugorem, po którym hasają gra- foman i erotomani najpodlejsze go gatunku?

„Nie wińcie w tym redakcji. Re- dakcja musi swemu czytelniko- wi dać co dzień odcinek powie- ści, a powieści tych nie ma. W- ciągu ostatnich trzech lat w pi- smach codziennych pojawiają- się bądź przedruki przedwoje- nych powieści sensacyjno-odcin- kowych, bądź tłumaczenia, bądź wreszcie przedruki wydawnictw- książkowych. Oryginalne rzeczy- do dzienników pisują — nieste- ty — tylko dwa wyższe wymienio- ne rodzaje „twórców“.

Wspomnieliśmy o Dołedze-Mo- stowiczu. Nie przypadkowo. „Ka- riera Nikodema Dyżmy“ cieszy- ła się niepowodzeniem zaintereso- waniem i nawet z tego powodu- robi nam gorzkie wymówki na- lamach „Wsi“ Anna Kowalska. „Czy czasem nie możnaby prze- myśleć zamiast Nikodema Dyż- my — Juliana Sorrela, czy Ra- stignac’a“ — pyta nasza znako- mita powieściopisarka.

Abstrahuje od istotnych wad i mankamentów „Karjery“ trze- ba również dostrzec w niej po- tynne cechy. Nie chcemy jej br- nić. Nie chcemy udowodnić, że- ośmieszanie nieśmiertelnej głu- poty ludzkiej, z której korzysta- nie wyróżnia się normalny wa- riat — nie jest tematem niemo- ralnym. Nie chcemy podkreśla- łać akcja działa się w latach sa- nacyjnych, kiedy — pamiętamy- do dobrze — wielu było takich Dyżmów, rozkazujących malow- ać na biało ubikacje w całym kraju.

Chcemy za Anną Kowalską- podchwycić pytanie, które sta- wia ona czytelnikom „Wsi“: Ja-

kie powieści odcinkowej prag- maticznie? Pytanie jest rzeczy- wistnie, bo czytelnicy nie na- uczyli się jeszcze czytać dobrej- książki. Odpowiedź na podobne- pytania dają zawsze nakłady- czasopiśm, po rozpoczęciu druku- powieści.

Oby „Nikodem Dyżma“ nie- ukazywał się już na szpaltach- żadnej gazety. Oby przestano- drukować „Pamiętniki Pani- Hanki“, Gzowskiego i Szeliga. Nie jest to literatura, dorastała- co do współczesnych czasów. Kamienie nie ma mas jest rzeczą- naprawdę szkodliwą.

„Ale — gdzie znajduje się od- powiednia literatura odcinko- wa? Dlaczego nikt z głównych li- teratów nie usiadł do biurka i- nie napisał dobrej, lekkiej, a- pozytywnej powieści? Dlaczego- nie zapozna się z istotnymi ru- stami czytelników, domagając- ymi się zupełnie czego innego- w dzienniku, a czego innego- w wy- daniach książkowych?“

Wydaje się, że odstąpiłmy- dziedzinę nie obsłania i nie zara- na, lecząc całkowicie ugiorem. Wydaje się, że ten odcinek kul- turalny, niesłyszany ważny i istot- ny, został karygodnie zbagatel- izowany i zaniedbany. Wydaje- się wreszcie, że najwyższy czas- przelamać pewne opory żarłoko- u pisarzy, jak i u samych czytel- ników. Ze trzeba przyzwyczaić- pierwszych pisać lekko i przy- to do dobrze — wielu było takich Dyżmów, rozkazujących malow- ać na biało ubikacje w całym kraju.

Chcemy za Anną Kowalską- podchwycić pytanie, które sta- wia ona czytelnikom „Wsi“: Ja-

O Dom Kultury Studenta

Wczoraj niemieccy burszowie spili tu beczki piwa i rzeźbili swoje korporackie plesni. Pod ciemnymi sklepieniami, w oparach lejających się trunków, wobec brodatych twarzy mieszczan i ritterów, patrzących tępo ze ścian, Schweidnitzer Keller świeciła swoje pijańskie dni.

Dzisiaj omijam starannie cegły i kafele stęchłej wody, oświetlając sobie zaparkami drogę. Ani śladu mebli, tylko kłosa, zimny, piwniczny odór.

Jutro — dzięki garstce zapaleńców — powstanie tu najbardziej reprezentatywny w Polsce Dom Kultury Studenta.

W osmiu obszernych salach znajduje się pomieszczenie czytelników, sale odczytowe, sale zebrań, 19 kół naukowych odbywających się w różnych godzinach, oprócz nich chóry, teatr akademicki, w czytelniku studenta każdego wydziału znajduje się potrzebne mu skrypty i niedostępne ze względu na swoją cenę podręczniki i czasopiśma. Tu mieścić się będzie biblioteka, sala rozrywkowa i bufet: wspaniała kuchnia ocalała szczęśliwie z pożogi wojennej nie ma takiej drugiej we Wrocławiu.

Na remont piwnic ratuszowych trzeba 20 — 30 milionów złotych. Zdobycie trzeba będzie sumę różnymi drogami: przez subwencje, przez zbiórki uliczne. Zbiórki te odbywać się będą na terenie całego Dolnego Śląska, bo Dom Kultury Studenta we Wrocławiu będzie wspólną własnością całej młodzieży śląskiej.

Dom Kultury Studenta stanie się kuzynką marksizmu ośrodkiem samokształceniowym. W jego jasno oświetlonych w przysłonek salach dokształcać się będą, dorastać, wychowywać nowi, wrocławscy studenci, no i kadry postępowej inteligencji polskiej.

Zapaleni organizatorzy (wiceprezes Wdz. Kult. Ośw. B. P. S. U. i P. — Noll i kierownik sekcji imprezowej Kaleta) — twierdzą, że oddadzą część Domu już na 1 maja, na pierwsze święto pracy zjednoczonych partii robotniczych. Trudno nam nawrócić w to datę, wobec ogromu prac, a nade wszystko wobec braku dotychczas odpowiednich funduszy. Ale czy już takie rzeczy ogłaszaliśmy w mieście wielkich niespodzianek — we Wrocławiu?

Pamiętacie, jak dwa lata temu gruchnęła po Wrocławiu wiadomość o skarbach, odnalezionych rzekomo pod ratuszem wrocławskim? Wiadomość okazała się plotką, zresztą nie o grzyby przegrodziły drogę, ekspedycji odkrywczej w podziemiach.

Teraz już wiemy: skarb rzeczywiście odkryto. Wymaga on jeszcze odpowiedniej oprawy i renowacji. Nazywać się będzie: Dom Kultury Studenta.

W odbudowie jego pomóc musi całe społeczeństwo dolnośląskie.

Arystoteles czy popychadło?

W sprawie nowej struktury kół naukowych

Zagadnienie reorganizacji pracy Kół Naukowych wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród ogółu studentów, a głównie aktywnie poszczególnych Kół Naukowych. Aktywiści Kół zdawali sobie sprawę z niedociągnięć dotychczasowej struktury Kół. Dlatego też zainicjowana przez FPOS popularyzacja projektu nowego Statutu pozwoliła na przeanalizowanie dotychczasowych błędów i data możliwość znalezienia dróg wyjścia z niewłaściwej sytuacji. Nowy projekt Statutu różni się od dotychczasowych Statutów poszczególnych Kół w dwu zasadniczych punktach:

a) Daje pracy Kół niedwuznaczny podbudowę ideologiczną i wskazuje wyraźnie na zasadnicze kierunki pracy Kół (naukowy i społeczny).

b) Stwarza wielkie organizmy, które powstaną z połączenia istniejących dotychczas niewielkich Kół Naukowych, w jedno Kół Naukowe Wydziału.

Koleżanki i Koledzy zabierający głos w dyskusjach nad projektem Statutu stwierdzali celowość wprowadzenia do Statutu podbudowy ideologicznej w takiej właśnie formie, jaką Statut przewiduje. Natomiast koncepcja stworzenia jednego wielkiego Kół Naukowego wybudziła u niektórych zastrzeżenia.

Wydział Humanistyczny jest chyba najbardziej zróżnicowanym Wydziałem, o ile chodzi o kierunki studiów, nie można go porównać z żadnym innym Wydziałem Uniwersytetu czy Politechniki. Wśród tych różnorodnych kierunków można wyróżnić jednak trzy zasadnicze grupy zainteresowań: — historyczną, filozoficzną i filologiczną. Nowy projekt Statutu przewiduje stworzenie jednego Kół Naukowego na Wydz. Humanistycznym, podzielonego na Sekcje.

Przy ogromnej wielostronności zainteresowań naukowych Kół Wydziału Humanistycznym — Kierownik Wydziału Naukowego będzie musiał być albo Arystotelesem, albo będzie popychadłem ambliwych Irreżosów Sekcji, czy Referentów Naukowych Sekcji.

To byłoby jedno niedociągnięcie — teraz drugie: Zadaniami Kół Naukowych jest m. in. praca naukowa, przy czym Kół Wydz. Hum. pomimo podziału na Sekcje powinno stanowić jeden monolit naukowy. Inaczej rzecz postępować będzie odrębnymi torami w każdej Sekcji, a połączenie będzie tylko mechaniczne, a nie faktyczne. W tym stanie rzeczy znów ten nieszczerliwy Kierownik Naukowy będzie jeszcze jednym aktywistą, przeznaczonym do zadań administracyjnych.

W oparciu o te i inne argumenty wydaje mi się, że praktyczniejszy jest projekt wysunięty przez przedstawicieli Kół Naukowych na Wydz. Hum. przewidujący w odniesieniu do Wydz. Humanistycznego stworzenie zamiast jednego Kół Wydziałowego czterech Kół, a to: Historycznego, Filozoficznego, Filologicznego i Polonistowskiego. Taki podział odpowiada w zasadzie kierunkom zainteresowania na Wydz. Humanistycznym.

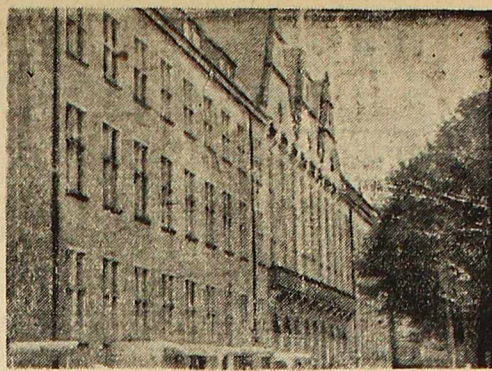
Projekt ten usuwa dwa, przykładowo podane, mankamenty nowego projektu Statutu:

1. Kierownik Naukowy Kół na danym pionie, będzie mógł z całą pewnością właściwie ocenić programy prac poszczególnych Sekcji i nie będzie jakimś „Rex Bene” Kół.

2. Referat choćby na bardzo wysokim poziomie, wygłoszony np. przez historyka sztuki będzie z korzyścią przyjęty przez historyka, socjologa, archeologa, czy prehistoryka, podczas, gdy np. filolog klasyczny znajdzie się co najmniej w takiej sytuacji jak historyk na referacie na temat „Kropki na I” na jakiejś Sekcji filologicznej.

Zaznaczam, że projekt ten rozpatrywałem tylko z punktu widzenia Wydz. Humanistycznego i uwagi te nie muszą mieć zastosowania do innych Wydziałów. Następnie projekt ten nie przeszkadza prowadzeniu przez Wydział Kół skoordynowanej akcji społecznej, co jest drugim zasadniczym zadaniem Kół. Zapewne dlatego też projekt ten spotkał się z żywymi przejawami przez Studentów Humanistycznych. Na zebraniu przedstawicieli wszystkich dotychczas istniejących Kół Naukowych na Wydz. Hum. oświadczono, że z nim 10 delegatów na 13 obecnych, a na zebraniu informacyjnym członków Kół Historycznych w dniu 22. II — 27 na 28 obecnych.

Bronisław Turon
Prezes Akad. Kół Histor.



GMACH POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

Brawo FPOS!

Uczmy się uczyć!

Należy się wielkie uznanie dla inicjatorów myśli współredagowania „Słowa Młodych”.

Zarówno ja, jak i z pewnością koleżanki i koledzy z wielką radością przyjęli tę innowację, która pozwoli nam na prowadzenie dyskusji na rozliczne, interesujące nas tematy.

Czasem jakaś myśl rzucona, a jako iskra rozdmuchana na łamach naszego pisma, może przynieść wielki pożytek Koleżankom i Kolegom w wielu dziedzinach życia.

Proponuję na przykład, aby ogłosić konkurs na „najlepszy system uczenia się na wyższych uczelniach”.

Wielu z nas ma błędne metody uczenia się i przez to traci wiele, wiele cennego czasu niepotrzebnie.

Ten stracony czas można by zużyć na pracę społeczną. Jest to możliwe, bo wielu z nas na pewno nie umie się uczyć ekonomicznie, a przez to i szybciej sobie przyswajając potrzebne wiadomości. Nie myślmy nawet, aby między nami znajdowały się jednostki, które by cenne uwagi płynące z własnego doświadczenia chowały tylko dla siebie. Podobnie jak przodownik pracy Czesław Zie-

liński metodyką swojej pracy dzielił się ze swoimi kolegami górnikami, obecnymi filarami Polskiej Ludowej, tak samo i my „ludzie jutra” musimy ulepszyć swoje metody pracy, łatwego i trwałego przyswajania wiedzy, a te ulepszone metody rozpowszechniać.

Bo jak się to żartobliwie mówiło: na I roku student uczył się uczyć, na II roku uczył się zdawać egzaminy, na III i IV roku uczył się przyswajając do nieczystego sumienia, że się nie uczy a na V roku zaczynał się znowu przyswajając do nauki.

Dzisiaj, nie mamy czasu na „przyswajanie się do nieczystego sumienia” bo nauki jest tyle na każdym kroku, że przyswajanie się do uzupełnienia „no wa reforma dnia”, by nam czasu na naukę wystarczyło.

Te „reformy dnia” możemy za pomocą reformy „systemu uczenia się” (wzgl. kilkoma systemami) o której wyżej wspominałem.

Myślę, że warto się nad tym zastanowić.

„Pro publico bono”
Maj
stud. med.

„Czy to pies, czy to hies?” czyli jeszcze o WTA

Pierwsze w Polsce Koło Geologów

Dnia 5 bm. przy Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu powstało pierwsze w Polsce Naukowe Koło Geologów Studentów Uniwersytetu Wrocławskiego. Zadaniem Kół jest uzupełnienie i pogłębienie nabytej na uczelni wiedzy w celu gruntownego, naukowego i społecznego przygotowania studentów do zadań, jakie przed nimi stawia Polska Ludowa.

Kuratorem Kół został znany w Polsce i za granicą długoletni ceniony badacz Indii Holenderskich dyrektor Instytutu Geologicznego — Mineralogicznego prof. dr. inż. gór. J. Zwierzycki. Naukową stroną pracy Kół opiekować się będzie prof. dr. H. Teisseyre, kierownik Zakładu Geologii Ogólnej, długoletni badacz Karpat i ich przedgórza, Alp oraz Podola.

O Wrocławskim Teatrze Akademickim ostatnio dużo pisze się, mówi i krzyczy. Krzyki te ma wartość wymierzoną odwołaniem do przyszłości: „Tyle krzyku — o nic!”

Pókróć wielu zarzutów, jakie skierowano pod adresem WTA, brak najistotniejszego, a mianowicie: że Wrocławski Teatr Akademicki, wbrew swojej nazwie, nie jest teatrem i że nie jest teatrem akademickim.

Dotychczas działalność jego przebiegała trytorowo. WTA dał się poznać przez:

1. Organizowanie cyklu odczytów pod nazwą: „Przez poznanie do przeżycia artystycznego”.

2. Utworzenie Brygady Artystycznej.

Odpowiedź bywalca

W myśl zasady „audiat et altera pars” udzielamy z kolei głosu obrońcy Teatru Akademickiego w nadziei, że nie będzie on ostatnim ciekawej i pożytecznej dyskusji.

Ni wątpliwe słuszna i godna pochwały jest organizacja prelekcji pod tyt. „Przez poznanie do przeżycia artystycznego”, idąca po linii nowej polityki kulturalnej. Tłumy młodzieży w ciasnych salach przy ul. Cybulskiego dały temu najlepszy wyraz. Świetny też jest projekt wprowadzenia w tok zabaw momentów artystycznych. Ale co do słuszności dalej stawianych zarzutów mam pewne wątpliwości.

Program artystyczny wpleciony w wir bez troskiej zabawy tanecznej — musi być tak dobrany, by swym charakterem — barwą i tonem pokrywał się z tem, na którym go umieszczamy. Tem tym jest zabawa, więc chwila odprężenia, chwila swobodnej i bez troskiej rozmowy. Po tygodniu pracy czekamy na te parę godzin — by zapomnieć choć na chwilę o naszych codziennych troskach.

Nie wiem czy autor zmian ki był na wszystkich podwieczorkach — ale myślę, że raczej nie. Bo ja nie słyszałem jeszcze na podwieczorkach bezwzględnej piosenki — raczej radosną, pełną wery i humoru piosenkę Miłochotki „O Wrocławiu” lub typowe studenckie kuplety Steficy.

Słyszałem oryginalne bu-

3. Przygotowanie kodyfionów zabawom akademickim, czyli „garniturów” ich programem artystycznym.

4. „Quarto, quarto?...”
Quarto non datur. Wbrew naszym nadziejom, w powyższych punktach nie mogliśmy zobaczyć teatru.

Zorganizowanie prelekcji pt. „Przez poznanie do przeżycia artystycznego” jest jedynym przedsięwzięciem tego rodzaju w Polsce, godnym z różnych względów polskiej pochwały. Tylko, że takie przedsięwzięcie nie stanowi w istocie teatru. Równie dobrze mogłoby ono być realizowane przez Wydział Humanistyczny Uniwersytetu i Politechniki, czy przez ZAMP.

Brygada Artystyczna, która w sobotę, 12 bm. ma debiutować w

Trzebnicy, jest — zgodnie ze swoją nazwą — przybudówką teatru, a nie teatrem właściwym. Byłem na próbie Brygady i zachwycałem się piosenką Miłochotki i Jozskowskiej, recytacją Turczyńskiego i konferansjerką Steficy Brygada posiada mocny kregosłup ideologiczny, bogaty i artystycznie dojrzały program, lecz jest to program podwójnie czorkowy. Pragnę dodać, że taki program Brygady specjalnie odpowiada jej zadaniom. Ale Brygada — zaznaczam po raz wtóry — to jeszcze nie teatr.

Na próżno również szukaliśmy teatru na zabawach studenckich i na „balach galaniarzystów”.

Nie można przecież mówić o teatrze bez sceny z kurtyną, z budką dla suflera i — koniecznie — z kulisami, nie można mówić o teatrze przede wszystkim bez scenicznej repertuaru.

Tego wszystkiego Wrocławskiemu Teatrowi Akademickiemu brak. I dlatego rodzi się słuszne pytanie: czy WTA jest (w ogóle) teatrem?

Przy dzisiejszym stanie rzeczy można mieć poważne obawy, aby WTA nie spadł do roli, jaką w czasie dwudziestolecia spełniał teatr ludowy. Pisat o nim jeden z literatów w „Sygnałach” tuż przed wojną:

„Kierownictwo teatru ludowego zamiast pozwolić mu

żyć, rosnąć, rozwijać się, kultywując zadrzewienie go do ponizającej roli kopcuszcza, bliźniaczego na tmiennych spocznym probozscza, lub nauczyciela, czy też „świeć niającego” metne mowy met nych patriotów na metnie i bezplanowo urządzanych ob chodach różnej maści i pod różnymi pozorami!”

Od 1939 roku stosunki zmieniły się do gruntu. Zlikwidowano przede wszystkim różnicę między teatrem ludowym, a „teatrem ludowym”. Ale to jest odrębny problem.

Wracając do zagadnień Wrocławskiego Teatru Akademickiego, chciałbym zapytać, kiedy stanie się on teatrem z prawdziwego zdarzenia?

We wstępie sugerowałem m. in. problem przymiotnika „akademicki”. Przemieć go jednak z tego względu, że po negacji rzeczownika „teatr” nie ma sensu traktować o przymiotniku.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na opuszczenie kropki.

Dlatego, aby czytelnicy nie pomyśleli, że jest to już przystawka kropki nad i. Artystul ten traktuję botaniem, jako obrót korbką od gramofonu dla usłyszenia aktualnej melodii.

ROMAN KALETA

Pracę utrudnia apatia i bierność Dyskusja nie-akademicka

Co poniedziałek, w lokalu Kół Polonistowskich i Slawistowskich przy ul. Krakowskiej odbywają się zebrań Sekcji Marksiowskiej Metodologii Literatury. Po zebraniu prosimy przewodniczącego, i zarazem prezesa Kół, kol. Jerzego Ziomka o udzielenie wywiadu na temat pracy sekcji.

Jaki jest program pracy sekcji?

— Początkowo program pracy miał obejmować cykl dyskusji „ad aktualnymi problemami etyki, oraz referaty poświęcone powieści realistycznej, szczególnie H. Balzaca. Plan ten uległ zmianom po otrzymaniu ze Związku Kół Polonistycznych Polskiej Młodzieży Akademickiej szczegółowo opracowanego programu.

Przewiduje on cykl referatów, po dzielonych na 3 grupy:

W części pierwszej pt. „Marksiowska teoria kultury” przedyskutowaliśmy ogólne zasady metody dialektycznej, materializmu historycznego i marksiowskiej ekonomii politycznej.

W drugiej, w siedmiu kolejnych zebraniach przeprowadzimy krytykę burżuazyjnych kierunków badań literackich np. filologii, psychologizmu, tzw. „wpływologii”, stłami, poważne do nich podejście,

W części trzeciej wreszcie trzy referaty ilustrują na konkretnych przykładach zasady marksiowskiej teorii literatury.

Czy są wyniki dotychczasowej pracy?

Sądzę, że tak. Zdolaliśmy zainteresować sporą grupę młodzieży naszą pracą. O popularności sekcji niech świadczy cyfra: na pierwszych zebraniach było około 15 osób, na ostatnich ok. 40. Atrakcyjność naszej sekcji polega na ciekawym doborze referatów, dużo też zawiązujemy dyskusjom.

Czy inne Kół naukowe interesują się pracą sekcji?

— Owszem. Problemy poruszane w pierwszej części ogólnej wykraczają poza ramy problematyki ściśle literackiej i zainteresowały kolegów z filologii i historii. Biorą oni czynny udział w dyskusjach. Im zawiązujemy rozszerzenie problematyki zebrań, poza krąg ściśle literacki.

A jaki jest poziom dyskusji?

— Jako charakterystyczne cechy dyskusji należy podkreślić ich rzetelność. Zerwalimy z tradycją dyskusji tzw. akademickich, a zawiązujemy zasadniczymi kwe-

dają coraz wyższy poziom naszym rozmowom.

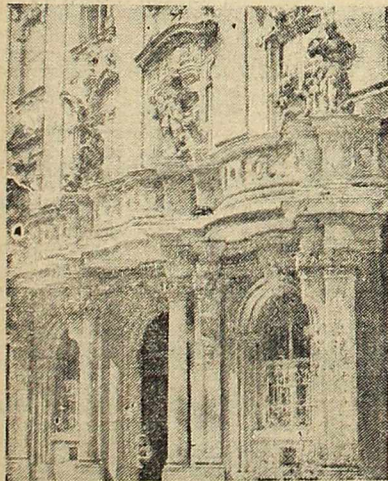
Powiedział kolega, że tylko pewna grupa młodzieży interesuje się pracą sekcji. A jaki jest stosunek ogółu młodzieży do tych zagadnień?

— Celem sekcji jest ogarnięcie jak najszerszej grupy młodzieży swym wpływem. Pracę utrudnia nam ogólnie panująca apatia i „ter ność”. Często spotykamy się z zdaniem: „mnie polityka nie obchodzi, mnie marksizm nie interesuje”.

Jest to postawa z gruntu błędna. Chcemy kolegom wyjaśnić, że nie ma nauki apolitycznej, że każda m. in. badań naukowych ma swój charakter klasowy. Nie narzucamy z góry żadnych gotowych sformułowań, lecz chcemy naukowo i rzeczowo zapoznać kolegów z najważniejszymi problemami marksiowskiej metody badań literackich.

Nie trudno jest potępić to, czego się nie zna. Nie jest też tytułem do chwały świadome zamykanie oczu na fakty. Właśnie takie postępowanie jest nielaukowe. Wartość metody można ocenić dopiero wtedy, gdy się ją pozna.

Irena Zaborska



Fronton
Uniwersytetu

Kronika FPOS

W lokalu Federacji odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Środowiskowego.

W zebraniu wzięli udział delegaci ZAMP Bratnich Pomocy i Kół Naukowych. Obecni byli przedstawiciele prasy.

Omówiony został plan pracy FPOS do kwietnia br. oraz projekt Tygodnia propagandy FPOS.

4. III odbyła się narada

prasowa w sprawie kolumny akademickiej „Słowa Polskie go”.

W wyniku dyskusji ustalono charakter w/w dodatku.

W dniach 8 i 9 marca odbyły się na wszystkich latach i wydziałach wyższych uczelni wrocławskich masów ki z okazji tygodnia solidar- ności z młodzieżą krajów kolonialnych. Przeprowadzane jednocześnie zbiórki pieniężne na rzecz studentów tych krajów.

Węgrzy o wrażeniach z Polski

Węgierski dziennik „Szabad Nep” komentuje ostatnie spotkania bokserów polsko-węgierskie. Dziennik stwierdza, że kapitan drużyny węgierskiej będzie musiał odpowiedzieć na wiele stawianych mu zarzutów. Pierwszym pytaniem jest, dlaczego w skład reprezentacji wszedł mistrz olimpijski Laszlo Papp, chociaż przed wyjazdem oświadczył, że z powodu kontuzji nie będzie mógł stanąć do walki z Koltczyńskim.

Bogacz, były mistrz Europy wyjechał do Polski w bardzo złej formie i uległ słabszemu przeciwnikowi. Niespodziewana natomiast — zdaniem węgierskiego dziennika — była porażka Kaptosińskiego.

Kapitan drużyny już na kilka tygodni przed wyjazdem powinien trząść się o suzych zawodnikach — mówiono w Węgierskim Związku Bokserskim.

Powrócił już do kraju reprezentacja juniorów węgierskich. Kierownikiem reprezentacji juniorów wyrażają się z wielkim uznaniem o przyjęciu, fakcie ich spotkania w Polsce. Polacy zgromadzi juniorów węgierskich niesłychanie serdecznie przyjęli. Na kilka tygodni przed meczem prasa polska pisywała wiele o tych zawodach.

Wielotysięczna publiczność gorąco oklaskiwała zawodników węgierskich.

Sukces juniorów węgierskich należy przypisać ich dobrej technice. Polacy natomiast przewyższali Węgrów kondycją fizyczną. Kapitan juniorów oświadczył:

„Powróciłbym z Polski bez porażki, gdyby wyjechał z nami zawodnik Kistel Juhász. Niestety, wyjechał on z inną reprezentacją i wrócił zbyt późno do kraju, by mógł go być udziałem do reprezentacji przeciwko juniorom polskim.

Z naszych Kovacs był najlepszy, obydwu spotkań wygrał łatwo. Polscy juniorzy posiadają wielką przyszłość. Są oni świetnym narybkiem sportu bokserskiego w Polsce”. (zg)

W celu należytego przygotowania się do nadchodzących finałowych rozgrywek o mistrzostwo II ligi, hokeiści Cracovii wyjeżdżają do Zakopanego, gdzie rozegrają spotkanie sparingowe z tamtejszą Wisłą.

Towarzyski mecz pięciolarów pomiędzy pięciolarami ŁKS-u i bydgoskiego Zjednoczenia odbędzie się 12 marca br. Drużyna łódzka przysięga

11 MARCA 1949 R. (PIĄTEK)

5.10 Sygnał. 5.15 Strzeż. wlad. por. 5.30 Konc. por. dla świata pracy. 6.00 Gimn. por. 6.10 Dzień. por. 6.30 Muz. por. 6.50 Program dnia. 6.55 Muz. por. 7.00 Wiadom. dzień. por. 7.20 Przegląd prasy stoł. 7.35 Lekcja język. rosyjsk. 7.40 Muz. 8.55 Szkolna gazeta. 9.15 Inform. ogólnop. 9.20 Skrytka PKC. 9.30 Muz. lek. 9.45 Program dnia. 11.40 Aud. szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał. 12.04 Wiad. pol. 12.20 Muz. popular. 12.30 Aud. dla wsi. 14.30 „Dzień mi szkółki RPPD przed mikrofonem, aud. dla dzieci. 14.45 Muz. 14.50 Wiad. wroc. 14.57 Inf. Radiof. Przywod. 15.00 Inf. Polski. Pld. 15.15 Aktualia. 15.25 Muz. 16.30 Konc. kulturalny. 16.00 Dzień. popoł. 16.30 Skrytka ogólna. 16.40 Współczesni. 16.55 Ciekawostki liter. 17.00 Konc. dla przedrodników pracy. 17.45 „O zawodach metalurg. 18.00 Konc. rozrywk. 18.35 „Daleko od Moskwy”. powieść. 19.00 „Służba Polsce”. 19.15 Żywe wydanie dzieł Chopina. 20.00 Dziennik wiecz. 21.30 Z życia Czechosł. 22.00 Na dobranoc. 22.45 Muz. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Muz. boważna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Hymn.

18)



Podchorąży Stanisław Darewicz nie może pojąć, kto przyczynił się do zwolnienia go z więzienia. Po przybyciu do Paryża zgłasza się do niejakiego Orłowskiego i razem na próżno starają się rozstrzygnąć tajemnicę. Orłowski tłumaczy kolede, że w „Hotelu de Regina”, gdzie mieści się polskie dowództwo, nie ma zwyczajem trząśnięcia się o rodaków, którzy popadli w tarapaty.

— Chorujesz? — pytał dwiema Orłowski przyglądając się uważnie jakimś kobiecym łazkom, rozwieszonym na fotelu koło biurka.

Oficer roześmiał się.

— Weź to i połóż z łaski swojej w przedpokoju przy łazience. I zamknij drzwi, mój drogi.

Z łazienki ktoś korzystał, najwyraźniej była to posiadaczka szatek, które bardzo troskliwie uprzątał teraz Orłowski.

Oficer zapalił papierosa i wesoło mrugnął do podchorążych.

— Taką sobie nasza bidusia — objaśnił — jechało to aż z Polski bezzadanie ze swoim mężem, a tymczasem jegomość, okazuje się, został w kraju, nawet ranny podobno. Dalem jej posadę, za telefonistkę jest, bo zna francuski, a znów tu każe jej czasem przychodzić na pedicure, bo rodaczka, zawsze łatwiej się porozumieć. Bo ja, wiecie, z tym francuskim, „kalakaniem” nie bardzo...

Sport

8:8, 9:7 czy 7:9

Trudny do wygrania mecz z Czechosłowacją

Jutro podamy wynik dzisiejszego meczu między reprezentacją Polski i Czechosłowacją, który odbył się dziś w Gottwaldowie. Rządzący mecz z Czechami był tak trudny jak dziś. W reprezentacji Polski walczącej bez weteranów polskich ringów Czortek, oraz Nowara i Matloch, którzy są nowicjuszami w pierwszej drużynie. Czesi wystawiali wypróbowaną już drużynę i liczą na 9:7.

8 ZAGADEK W RINGU

Nam się wydaje, że szanse są nieomal równe z tym, że my typowaliśmy raczej minimalne zwycięstwo Polski. Spróbujmy odgadnąć wyniki.

Wrocławianin Kasperczak bije się z Majdlochem (III), który zdaje się obniżyć trochę swoją formę. Czech jest czołowym bokserem na świecie i wygrywał już z Kasperczakiem, ale nasz „gwardista” jest w świetnej kondycji.

Liczy na remis lub „mita nie spodziewanie”.

Grzywoz wygra napewno z młodzieńcem Musilem.

Matloch odda pewnie punkty Taubenkowi, który systemem walki przypomina Antkiewicza. Jeżeli żaden z jego ciosów nie trafi Polaka i tu może być niespodziewany punkt.

Czortek bije się z Petriną. Obaj mają rutynę i obaj ciosy.

Wydało się nam, że jednak Pełczyński wygra z Czechem był młodym debiutem w ringu. Nie spodziewaliśmy się jednak w tej walce punktów.

Liczyliśmy na nie ze to na pewno w walce Szymura ze Skwarką. Mało kto wygra dziś z mistrzem Polski. Drugi wrocławianin Kilmiecki bije się z Liwańskim i pewnie nie wygra.

Klimecki spełnia ambicję i z poświęceniem przykry obowiązek ratowania smutnej sytuacji w naszych wagaach ciężkich. (o)

SZCZĘŚCIE CZY PECH NOWARY?

Nowara ma pecha albo... szczęście. Pierwszy swój mecz reprezentacyjny stoczył z Peppem. Drugi z koleją stoczył z mistrzem olimpijskim Torma, który już raz znokautował Polaka. Rzecz inna, że dzisiejszy Nowara to

znakomity bokser, a ten który przegrał kiedyś z Czechem był młodym debiutem w ringu.

Nie spodziewaliśmy się jednak w tej walce punktów.

Liczyliśmy na nie ze to na pewno w walce Szymura ze Skwarką. Mało kto wygra dziś z mistrzem Polski. Drugi wrocławianin Kilmiecki bije się z Liwańskim i pewnie nie wygra.

Klimecki spełnia ambicję i z poświęceniem przykry obowiązek ratowania smutnej sytuacji w naszych wagaach ciężkich. (o)

SZCZĘŚCIE CZY PECH NOWARY?

Nowara ma pecha albo... szczęście. Pierwszy swój mecz reprezentacyjny stoczył z Peppem. Drugi z koleją stoczył z mistrzem olimpijskim Torma, który już raz znokautował Polaka. Rzecz inna, że dzisiejszy Nowara to

znakomity bokser, a ten który przegrał kiedyś z Czechem był młodym debiutem w ringu.

Nie spodziewaliśmy się jednak w tej walce punktów.

Liczyliśmy na nie ze to na pewno w walce Szymura ze Skwarką. Mało kto wygra dziś z mistrzem Polski. Drugi wrocławianin Kilmiecki bije się z Liwańskim i pewnie nie wygra.

Klimecki spełnia ambicję i z poświęceniem przykry obowiązek ratowania smutnej sytuacji w naszych wagaach ciężkich. (o)

SZCZĘŚCIE CZY PECH NOWARY?

Nowara ma pecha albo... szczęście. Pierwszy swój mecz reprezentacyjny stoczył z Peppem. Drugi z koleją stoczył z mistrzem olimpijskim Torma, który już raz znokautował Polaka. Rzecz inna, że dzisiejszy Nowara to

znakomity bokser, a ten który przegrał kiedyś z Czechem był młodym debiutem w ringu.

Nie spodziewaliśmy się jednak w tej walce punktów.

Liczyliśmy na nie ze to na pewno w walce Szymura ze Skwarką. Mało kto wygra dziś z mistrzem Polski. Drugi wrocławianin Kilmiecki bije się z Liwańskim i pewnie nie wygra.

Klimecki spełnia ambicję i z poświęceniem przykry obowiązek ratowania smutnej sytuacji w naszych wagaach ciężkich. (o)

SZCZĘŚCIE CZY PECH NOWARY?

Nowara ma pecha albo... szczęście. Pierwszy swój mecz reprezentacyjny stoczył z Peppem. Drugi z koleją stoczył z mistrzem olimpijskim Torma, który już raz znokautował Polaka. Rzecz inna, że dzisiejszy Nowara to

znakomity bokser, a ten który przegrał kiedyś z Czechem był młodym debiutem w ringu.

Nie spodziewaliśmy się jednak w tej walce punktów.

Liczyliśmy na nie ze to na pewno w walce Szymura ze Skwarką. Mało kto wygra dziś z mistrzem Polski. Drugi wrocławianin Kilmiecki bije się z Liwańskim i pewnie nie wygra.

Klimecki spełnia ambicję i z poświęceniem przykry obowiązek ratowania smutnej sytuacji w naszych wagaach ciężkich. (o)

SZCZĘŚCIE CZY PECH NOWARY?

Nowara ma pecha albo... szczęście. Pierwszy swój mecz reprezentacyjny stoczył z Peppem. Drugi z koleją stoczył z mistrzem olimpijskim Torma, który już raz znokautował Polaka. Rzecz inna, że dzisiejszy Nowara to

znakomity bokser, a ten który przegrał kiedyś z Czechem był młodym debiutem w ringu.

Nie spodziewaliśmy się jednak w tej walce punktów.

Liczyliśmy na nie ze to na pewno w walce Szymura ze Skwarką. Mało kto wygra dziś z mistrzem Polski. Drugi wrocławianin Kilmiecki bije się z Liwańskim i pewnie nie wygra.

Klimecki spełnia ambicję i z poświęceniem przykry obowiązek ratowania smutnej sytuacji w naszych wagaach ciężkich. (o)

SZCZĘŚCIE CZY PECH NOWARY?

Nowara ma pecha albo... szczęście. Pierwszy swój mecz reprezentacyjny stoczył z Peppem. Drugi z koleją stoczył z mistrzem olimpijskim Torma, który już raz znokautował Polaka. Rzecz inna, że dzisiejszy Nowara to

znakomity bokser, a ten który przegrał kiedyś z Czechem był młodym debiutem w ringu.

Nie spodziewaliśmy się jednak w tej walce punktów.

Liczyliśmy na nie ze to na pewno w walce Szymura ze Skwarką. Mało kto wygra dziś z mistrzem Polski. Drugi wrocławianin Kilmiecki bije się z Liwańskim i pewnie nie wygra.

Klimecki spełnia ambicję i z poświęceniem przykry obowiązek ratowania smutnej sytuacji w naszych wagaach ciężkich. (o)

SZCZĘŚCIE CZY PECH NOWARY?

Nowara ma pecha albo... szczęście. Pierwszy swój mecz reprezentacyjny stoczył z Peppem. Drugi z koleją stoczył z mistrzem olimpijskim Torma, który już raz znokautował Polaka. Rzecz inna, że dzisiejszy Nowara to

znakomity bokser, a ten który przegrał kiedyś z Czechem był młodym debiutem w ringu.

Nie spodziewaliśmy się jednak w tej walce punktów.

Na wesoło

W pewnym biurze

Mielem do załatwienia sprawę w jednym z biur wrocławskich. Zagubiłem się w olbrzymim labiryncie krętych korytarzy. Błądziłem i nie mogłem znaleźć klatki schodowej, prowadzącej na dół, ku wyjściu, ku ulicy, ku swobodzie, ku życiu bez biurokracji.

Wreszcie zbieram na odwagę i pukam do jakichś drzwi.

— Czego tam? — odzywa się znudzony głos.

Uchylam nieśmiało drzwi i widzę faceta, który układa pasjanse.

— Ja bym chciał się zapytać... — Nie widzi pan, że nie mam czasu... jestem zajęty... Teraz zresztą nie ma godzin urzędowych.

— Przepraszam — wyjąkałem, ja tylko w sprawie... — Jeżeli w sprawie — to nie u mnie. Ja nie mam czasu.

— Ale ja bardzo przepraszam, że się narzucam, ja tylko chciałem... — Człowiek układający pasjansa wychodził z siebie. Jak nie skończył, układając pasjansa, — To ja się miesiącami uczę cierpliwości, układając pasjansa.

Głód

Klinika Chorob Wewnętrznych ul. Pasteura 4 zatrudni

sekretarkę

biegle piszącą na maszynie

Zgłoszenia codziennie w godzinach przedpołudniowych 1697

CHŁODNIE

amoniakalne i automatyczne

NAPRAWIA

NAPEŁNIA GAZEM

Firma

L. ZIELEZINSKI

KROTOSZYN

Piastowska 29

1715

Powiatowy Zarząd

Zw. Samop. Chłopskiej

w Zabkowicach Śl., Rynek 32

przed

samochoód osobowy

marki »OPEL ADAM«

limuzyna 4-ro osobowa w dobrym stanie nr rej. 492695 w drodze publicznego przetargu, który wyznacza się na dzień

25. 3. 49 r., godz. 9.00.

K-1085

Ogłoszenia drobne

ZNACZKI czele zbioru, pojedyncze lepsze sztuki, kupuje stale „Fortuna” Wrocław, Rynek 46.

K 790

MEBLE różne najtaniej kupisz, najkorzystniej sprzedasz. Stalina 13 sklep.

554

ZAKŁAD pogrzebowy „Concordia” Traugutta 35 wykonuje, tanio i solidnie, szybko.

1702

RADIO „Schaub” Veltreper 42 zmienny, sprzedam okazjynie. Oferty Stowa pod „413”.

1709

ZGUBIONO: paszport Ser. IV 002772 Nr. Akt 8330, paszport Ser. IV 002772 Nr. Akt 8330 na nazwisko Lieber Mendel i Felicja zam. Walbrzych.

K 1086

ZGUBIONO: karte rejestracji RKU Wielu na nazwisko Adamiak Stanisław, Gorce.

K 1087

ZGUBIONO: dowód osobisty, karte rejestracji RKU Walbrzych, 2 odcinki zameldowania wraz z portretem na nazwisko Woś Leon, Rybnica Leśna.

K 1088

ZGUBIONO: odcinek zameldowania na nazwisko Okoński Zbigniew, zam. Biały Kamień.

K 1089

UNIEWAZNIAM zgubioną karte rejestracji RKU — Grudziądz na nazwisko Sroka Władysław.

1696

ZGUBIONO: karte rejestracji poświadczenia pracy 1379 na nazwisko Wesołowski Konstanty.

1699

ZGUBIONO: odcinek zameldowania, karte repatriacyjną na nazwisko Żukowski Ryszard.

1701

UNIEWAZNIAM zgubioną pieczęćkę Bielska Bolesław. Skład Złomu w Oławie.

1703

ZGUBIONO: dowód osobisty, me- kę urodzenia, odcinek zameldowania, Kruk Józef.

1713

POMOC domowa, lubiąca dzieci, potrzebna zaraz. Kuczyńska, Wrocław, Miernicza 16. Zgłosz. od 1 do 4.

1711

PIASTUNKA odpowiedzialna do rocznego dziecka poszukiwana. Traugutta 34/17 od 8-5 pp.

1716

POMOC domowa stała, przychodnia potrzebna zaraz. Referencja. Zgłoszenia: Sudziska 132.

1718

PRATYKANT! Hosiłata, Gogeryt, lub drugie skarpiny, 20-30, trzeby. Jelenia Góra, 1 Maja 69.

K 379

KURSY samochodowe Włocławek Wrocław, pl. Rękawki 11 (Leczniki) Świat pracy — zniżka.

K 488

DO matury gimnazjalnej, licealnej przygotowują profesorowie specjalni. Włocławek 64/9.

1706

POKOJU umebowanego z wygodą w śródmieściu poszukuję. Zgłoszenia: Apteka, Rynek 44.

1694

ODSTAPIĘ pokój z kuchnią, mebla mi. Zgłoszenia Stowa pod „55”.

1710

POKOJ sublokatorski kulturalnie panu wynajmę. Zalesie, Karłowicza 52.

1712

POKOJ umebowany, używalność kuchni. Zgłoszenia: Stowa Polskie „Zaraz”.

1717

POSZUKUJEMY ojca Zygmunta Dukiłowicza synowie Henryk i Jan. Wrocław, Nowowiejskiego 18/16.

1700

ZGNAŁ stary, seter czerwony, od prowadzić za wynagrodzeniem: Reja 13.

1715

ZŁODZIEJ, który ukradł toczkę w gmachu Uniwersytetu, proszony jest o odesłanie rekompensaty naukowych, książek, dokumentów i korespondencji, które są właścicielowi konieczne potrzebne.

1705

— Nie rozumiem! — rzekł do podchorążych kładąc słuchawkę.

— Ale teraz ja rozumiem — Orłowski aż wstał z obu rżenia. — Słuchajże...

Opowiedział o incydentach kompanijnych i mistyfikacji urzędowej majorowi Michniewiczowi, a wreszcie o rewizji.

Pułkownik zaśmiał się: nie brał niczego serio.

— Pozostaje do wyjaśnienia, kto i jak uwolnił Darewicza — kończył Orłowski — bo wiemy już, dlaczego aresztowali go Francuzi. I nie ma co szukać po Reginie oddziału, który Darewicza wywalał, bo to była zwykła chytrych dwójkarzy. Nikt go nie wyzywa, chodzi po prostu o dyskretnie aresztowanie! Skandal!

— Sprytne chłopaki — cieszył się pułkownik.

— Ja już do Coetquidana nie wrócę! — powiedział Darewicz. Dotychczas milczał, teraz w głosie jego dzwiała determinacja.

— A co pan chce zrobić? — zapytał pułkownik poważnie.

— Nie wiem, panie pułkowniku. Tam nie wrócę, żeby nie wiem co... Nie wrócę! — Zwiśił głowę.

— On chciałby najbardziej do kraju — objaśnił Orłowski.

Darewicz podniósł się.

— Panie pułkowniku! Czy jest możliwość dostania się do generała Sikorskiego? Ja żądam tego! Muszę mu powiedzieć...

Pułkownik dobitnie pomachał ręką.

— Głupstwo, młody przyjacielu! Skargami nic się nie robi w życiu. I w jaki sposób? Po pierwsze, trzeba by iść drogą służbową, a po tej awanturze żaden oficer nie dopuści podchorążego do Naczelnego Wodza. Po drugie — czy warto w tak drobnej sprawie? Czekajcie — mam myśl... pan chciałby do kraju... Orłowski, ręczysz za Darewicza? Darewicz, kogo pan tu zna poza tym? Właściwie, kto na- (d. c. n.)

1714

1719

1720

1721

1722

1723

1724

1725

1726

1727

1728

1729

1730

1731

1732

1733

1734

1735

1736

1737

1738

1739

1740

1741

1742

1743

1744

1745

1746

1747

1748

Tak trzeba

Niejednokrotnie pisaliśmy o pilnych pasażerach w tramwaju, którzy awanturując się zakłócają spokój, a czasami wywołują ogólne zgorszenie. Apelowaliśmy do konduktorów, by reagowali na takie wypadki, tak jak tego domagają się przepisy, wywieszane w każdym wózie tramwajowym.

Apel nasz nie pozostał bez echa. Oto onegdaj wsiadł do „dwójki” w godzinach rannych pasażer, który zdążył już, mimo wczesnej pory, wychylić kilka kieliszków ponad miarę. Ponieważ widocznie był bojowego temperamentu, w krótkim czasie cały wóz „należał do niego”. Konduktor cierpliwie zwrócił mu kilkakrotnie uwagę, by zachowywał się odpowiednio. Gdy jednak to niewiele pomogło, zatrzymał tramwaj i poprosił milicjanta, by zajął się niesfornym pasażerem. Tak należało postąpić i konduktor nr 304 wykazał, że zna przepisy.

Również bardzo taktycznie postąpił przedstawiciel M. O., który stwierdziwszy, że pasażer jest pijany, bez dłuższych wyjaśnień zabrał go na posterunek, gdzie pozostał do wytrzeźwienia.

Gdy wszyscy konduktorzy będą w ten sposób postępować, wypadki, jak wyżej opisany, wkrótce będą należały do przeszłości.

TUWICZ

Notatnik wrocławski

W odpowiedzi Sulkowi Zakłady Komunikacyjne podają, że pasażerowie rano wderują się do remizy razem z tramwajami, ale to „prawo wekslowe” pociąga za sobą stratę 2-3 minut. Pasażerowie za to twierdzą, że wekslowa operacja trwa dłużej i krzywdzą sobie te przysługujące manipulacje cudzym czasem.

Na rzecz kobiet greckich postanowili ofiarować pracownicy Zarządu Miejskiego godzinę pracy. Uchwałę powzięto z okazji Dnia Kobiet.

Zawieszona urzędowość w dniu 12 marca wydzieliła ewidencję ruchu ludności (Sukienice), gdyż przenosił swe biura z parteru na pierwsze piętro.

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, oddział we Wrocławiu, dysponuje kilkoma wolnymi siłami na stanowiska pomocniczych księgowych, księgowych handlowych i kontostów. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat (Szewska nr 5).

Ustąpił ze stanowiska dotychczasowy dyrektor Zrzeszenia Kupców Polskich Aleksander Nizynski, poświęcając się pracy w Partii Pracy.

Bardzo ładnie wygląda bochenek chleba z piekarni Augusta Sołtyśka i podobno jest smaczny. Tak twierdzi osoba, która nam przyniosła kawałek bochenka, bo znalazła w nim — robaczka.

W części artystycznej akademia Kola Ligi Kobiet wzięła udział uczniewie i pedagogowie Szkoły Chopina, a mianowicie: Krystyna Pakulska, Alicja Gawronska, Ewa Czyżewska, Tadeusz Górecki i E. Wilecka (ekompanjament).

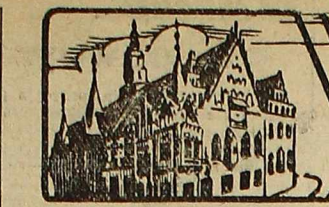
Duże zainteresowanie

Duże zainteresowanie wywołał dzisiejszy Czwartek Literacki, na którym po raz pierwszy wystąpił robotnik Pafawagu Teofil Szalak, odczytując swój pamiętnik. Początek o godz. 17 w lokalu Miłośników Literatury (Plac Nankiera 7).

Osire pogotowie chirurgiczne w szpitalach wrocławskich

Zdarzają się wypadki, że z tej, czy innej przyczyny chory musi być natychmiast umieszczony w szpitalu i operowany. Niejednokrotnie szpitale wrocławskie nie przyjmowały takich chorych, zastanawiając się brakiem miejsca, a jeżeli nawet przyjęli, to operacja nie mogła być przeprowadzona zaraz, ponieważ nie było na miejscu chirurga.

Celem usprawnienia pracy szpi-



Brak 13 milionów cegły

Śnieg pokrzyżował plan wydobycia cegły z ruin Wrocławia

(Mg.). — Nieoczekiwany nawrót zimy i silna śnieżnica, która nawiedziła Wrocław w pierwszych dniach marca, uniemożliwiły kontynuowanie prac rozbiórkowych, prowadzonych na terenie całego miasta.

W związku z tym, jak informuje dyrektor Samodzielnego Oddziału Odgruzowania, stracono już przeszło 13 milionów sztuk cegły, która miała być wydobytą z gruzów i przygotowaną do wysyłki. Istnieje obawa, że wobec niespodziewanej przerwy Wrocław nie podola wykończeniu planu wydobycia 50 milionów sztuk cegły do dnia 31 marca. Termin ten zostanie prawdopodobnie przedłużony do 30 kwietnia.

Tempo pracy przy załadowy-

waniu wydobytej cegły nie osiągnęło w dniu wczorajszym swego normalnego poziomu z powodu

Hallo, tu Słowo Polskie!

Zapytujemy Miejskie Zakłady Komunikacyjne:

— Czy dalej myślicie ludzi śpieszących się rano wozem po remizach i „wekslować” z ich pomocą swoje wagony?

Dyrekcja MZK pisze do nas:

„W sprawie używania do tego celu specjalnych wozów — Dyrekcja Z.K.M.W. wyjaśnia, że na skutek braku ta-

boru nie jest w stanie za-

trzymać w zajeźdni przynaj-

miej dwóch wozów celem

ściągania przyczep, gdyż

ucierpiałaby linia, z której

wie to „prawo wekslowe”

ma być stosowane wcale?

Porządek musi być!

Meldunki w rękach ludzi powołanych przez Komitety Blokowe

Ujęcie ewidencyjne ludności tak dużego miasta, jak Wrocław nie należy do zadań łatwych.

Nie też dziwnego, że ewidencja szanowna i dziś jeszcze nie w pełni dokładna, czy Wrocław liczy 300 czy 310 tys. mieszkańców. Zazwyczaj operujemy liczbą 300 tysięcy.

Na odcinku tym zapanuje jednak już w najbliższym czasie ład i porządek. Tak przynajmniej zapewnia nas nacelnik Z.M. Drozd, któremu te sprawy podlegają. Oto Zarząd Miejski oddał do remontu dużą „Adre- me”, która pozwoli na łatwiejsze wadzenie ewidencji i statystyki, nie tylko z zakresu ruchu ludności, ale i z innych dziedzin.

Już obecnie przeprowadzane są prace, które mają doprowadzić do uporządkowania ewidencji całej ludności w naszym mieście. Przed wszystkim więc zarządził on zostać przez wszystkich nieruchomości zamieszkałych oraz zajętych przez urzędy, instytucje itp. Równocześnie będzie doprowadzona do porządku numeracja budynków, jak też i lokali mieszkalnych.

Jeżeli obecne przeprowadzane prace, które mają doprowadzić do uporządkowania ewidencji całej ludności w naszym mieście. Przed wszystkim więc zarządził on zostać przez wszystkich nieruchomości zamieszkałych oraz zajętych przez urzędy, instytucje itp. Równocześnie będzie doprowadzona do porządku numeracja budynków, jak też i lokali mieszkalnych.

Trzymiesięczny kurs kreślenia technicznych 1-go stopnia dla ciężko uszkodzonych inwalidów organizuje Urząd Wojewódzki w Poznaniu. Wiadomości: Urząd Wojewódzki w Poznaniu, wydział spraw inwalidzkich. Wy magane: nie przekroczenie 45 lat życia.

Pierwszy wiosenny Apel Szkoły Polscy odbędzie się w niedzielę o godz. 9 w auli gimnazjum 1-go przy ul. Poniatowskiego. Na apelu aktywnie uczestniczą dotychczasowe swoje osiągnięcia oraz nakreślił plany na rok bieżący.

Trzymiesięczny kurs kreślenia technicznych 1-go stopnia dla ciężko uszkodzonych inwalidów organizuje Urząd Wojewódzki w Poznaniu. Wiadomości: Urząd Wojewódzki w Poznaniu, wydział spraw inwalidzkich. Wy magane: nie przekroczenie 45 lat życia.

Pierwszy wiosenny Apel Szkoły Polscy odbędzie się w niedzielę o godz. 9 w auli gimnazjum 1-go przy ul. Poniatowskiego. Na apelu aktywnie uczestniczą dotychczasowe swoje osiągnięcia oraz nakreślił plany na rok bieżący.

Trzymiesięczny kurs kreślenia technicznych 1-go stopnia dla ciężko uszkodzonych inwalidów organizuje Urząd Wojewódzki w Poznaniu. Wiadomości: Urząd Wojewódzki w Poznaniu, wydział spraw inwalidzkich. Wy magane: nie przekroczenie 45 lat życia.

Pierwszy wiosenny Apel Szkoły Polscy odbędzie się w niedzielę o godz. 9 w auli gimnazjum 1-go przy ul. Poniatowskiego. Na apelu aktywnie uczestniczą dotychczasowe swoje osiągnięcia oraz nakreślił plany na rok bieżący.

Trzymiesięczny kurs kreślenia technicznych 1-go stopnia dla ciężko uszkodzonych inwalidów organizuje Urząd Wojewódzki w Poznaniu. Wiadomości: Urząd Wojewódzki w Poznaniu, wydział spraw inwalidzkich. Wy magane: nie przekroczenie 45 lat życia.

Pierwszy wiosenny Apel Szkoły Polscy odbędzie się w niedzielę o godz. 9 w auli gimnazjum 1-go przy ul. Poniatowskiego. Na apelu aktywnie uczestniczą dotychczasowe swoje osiągnięcia oraz nakreślił plany na rok bieżący.

Trzymiesięczny kurs kreślenia technicznych 1-go stopnia dla ciężko uszkodzonych inwalidów organizuje Urząd Wojewódzki w Poznaniu. Wiadomości: Urząd Wojewódzki w Poznaniu, wydział spraw inwalidzkich. Wy magane: nie przekroczenie 45 lat życia.

Pierwszy wiosenny Apel Szkoły Polscy odbędzie się w niedzielę o godz. 9 w auli gimnazjum 1-go przy ul. Poniatowskiego. Na apelu aktywnie uczestniczą dotychczasowe swoje osiągnięcia oraz nakreślił plany na rok bieżący.

Trzymiesięczny kurs kreślenia technicznych 1-go stopnia dla ciężko uszkodzonych inwalidów organizuje Urząd Wojewódzki w Poznaniu. Wiadomości: Urząd Wojewódzki w Poznaniu, wydział spraw inwalidzkich. Wy magane: nie przekroczenie 45 lat życia.

Pierwszy wiosenny Apel Szkoły Polscy odbędzie się w niedzielę o godz. 9 w auli gimnazjum 1-go przy ul. Poniatowskiego. Na apelu aktywnie uczestniczą dotychczasowe swoje osiągnięcia oraz nakreślił plany na rok bieżący.

du ślizgawicy, która utrudnia pracę taboru, w znacznej części złozonego z furmanek konnych. Zdaniem kierownictwa, jeszcze w ciągu najbliższych paru dni trudno będzie podnieść wydobycie cegły do półtora miliona sztuk dziennie — cyfrę przewidzianą planem.

Dotychczas w ramach zimowej akcji wydobyto z gruzów zniszczonych dzielnic naszego miasta 25 milionów sztuk cegły — z tego 12 i pół miliona zostało już wysłane do Warszawy, Katowic, Krakowa, Łodzi, Lublina i Stalowej Woli.

W myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Wrocław przewidziany jest jako największy w kraju rezerwuare cegły, który w okresie planu 6-letniego dostarczy ponad 400 milionów cegieł. Cegły na odbudowę kraju dostarczać będą również inne zniszczone miasta dolnośląskie, jak Głogów, Oleśnica, Szprotawa, Ko-

źuchów itd. W samej tylko akcji zimowej dostarczą one 8 milionów sztuk cegły.

Kierownictwo wrocławskiego Oddziału Odgruzowania troszczy się i niepokoi wobec zbliżającej się wielkimi krokami akcji śnieżnej.

Gros naszego taboru, dowożącego wydobyty i oczyszczoną cegłę do stacji załadunkowych, stanowią furmanki konne. Pracuje ich około 200. Gdy furmanki te zostaną skierowane do akcji śnieżnej, wtedy niewątpliwie ucierpi bardzo silnie tempo wysyłki cegły — martwi się dyr. Szyker.

Aby zapobiec tej ewentualności, wystosowano już do Urzędu Wojewódzkiego pismo w sprawie zwolnienia taboru konnego od akcji śnieżnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

Jeśli zostanie ono załatwione pomyślnie, codziennie milion cegieł wydobytych z wrocławskich ruin pojedzie, jak dotychczas, do Polski Centralnej.

IMPRESA

TEATR WIELKI — dziś o godz. 19-tej „KONCERT SYMFONICZNY MUZYKI CZESKIEJ” w wykonaniu PTD pod dyktando O. LAPKI, solista: K. Wilkomirski.
TEATR MŁODEGO WIDZA, ulica Rzeźnicza 12 — dziś o godz. 12.30 przedstawienie zorganizowane dla dzieci szkolnych pt.: „Książka z obrazkami”.

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka nr 54 — wyświetla codz. od 9-21 „Kalifornia — Floryda”

Kino

(W niedziele i święta we wszystkich kinach poranek filmowy o godzinie 10.30).

„SLASK” — ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Sępy” (czesk.), w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedz. od godz. 14; dozwolony od lat 14.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 18 „Nikt nie wie” (czesk.), w dni powsz. o g. 15.45, 18 i 20.10; w niedz. od godz. 13.40.

„SCALA” — ul. Mikołaja 37 — „Skarb” (polski); w dni powsz. od godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedz. od godz. 13.15; dozwolony od lat 14.

„POLONIA” — ul. Żeromskiego 53 „Rosanna z 7-mu księżyków” (ang.), w dni powsz. od godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedz. od godz. 13.15; dozwolony od lat 18.

„PIONIER” — ul. Stalina 71 — „Pojedynk” (radz.), w dni powsz. od godz. 15 i 17-tej; w niedz. od 10.30, 13, 15 i 17; dozwolony od lat 7.

Program aktualności — codz. o godz. 19, 20 i 21 — „Mieszkańcy naszych lasów”, „W służbie świata pracy”, „Artystyczna porcelana”.

„TECZA” — ul. Kościuszki 177 — „Offlag XXVII” (ang.); w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedziele od godz. 14; dozwolony od lat 14.

„FAMA” — Plac Pole — „Wiosna” (radz.); w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20; czynne we czwartki, piątki, soboty i niedziele. Dozwolony od lat 14.

„ŚWIETLICA FILMOWCÓW” — ul. Olszewskiego 58 — „Prawo wielkiej miłości” (ang.). Nadprogram: Bajka pt. „Sen w noc wigilijną”. Początek seansów w dni powsz. o godz. 16, 18; w niedziele od godz. 13.30, 14, 16, 18 i 20.

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą” — Witosa 47

„Apteka Plastowska”, Nowowia- ska nr 25

„Złoty Jeleń”, Rynek 44

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO — dziś w Szpitalu Wojewódzkim, ul. Kraszewskiego nr 25 (tel. 37-38); w piątek, dnia 11 bm., w szpitalu Bonifraterskim, ul. Traugutta 57/59 (tel. 37-39).

Opera Robotnicza wyjeżdża do Poznania

Jak się dowiadujemy, Opera Robotnicza w najbliższym czasie wyjeżdża do Poznania, gdzie wystąpi „Flisa” Moniuszki. Poza przedstawieniem w Teatrze Wielkim, odbędzie się również przedstawienie w hali fabrycznej Cegielskiego.

W Poznaniu Opera Robotnicza wystąpi jako zespół pieśni i tańca Domu Kultury przy wrocławskim OKZZ. Przy Domu Kultury we Wrocławiu ma powstać specjalna

przychodnia świetlicowa, obsługiwana przez literatów, muzyków i artystów teatralnych, którzy udzielać będą porad zespołom.

Zespół Opery Robotniczej będzie reprezentacyjnym zespołem pieśni i tańca Domu Kultury we Wrocławiu. Przy zespole ma być utworzona szkoła baletowa i muzyczna, która szkolić będzie nowy narybek świetlicowców. (wal)

Wśród wrocławskich Bęćwalskich wybuchła panika. — Zabraknie mydła... Czym my będziemy od wszystkiego umywać ręce...?

Karłowice bledły ze strachu, gdyż rozszalała się wieść, że po mydle przyjdzie kolej i na wazelinę.

Pani Ziuta kupiła 10 kilogramów mydła. Tymczasem mi; — To dla dziecka. Mój Waciuś tak bardzo lubi pisać, że bałki mydlane, to jego ostatnia radość w życiu. Jeżeli mu się jeszcze to odbierze, dziecko straci wszelki cel.

Panna Czesia zapytała mnie szeptem: — Podobno brakuje już mydła do golenia? — A pania co to obchodzi, przecież pani nie ma męża...? — Ale o pana mi chodzi, czym pan będzie goił swoje dopydy z broda...?

— Wódę będę goił, gdy nie będę goił brody — odrzekłem wściekle... Wszędzie słyszałem pełzający przez miasto szep: „Kupować, bo jutro zabraknie...”

— Co kupować? — wrzasnąłem. — Wszystko... bo jutro nie będzie.

Pobiegłem więc do Kakao i

podjąłem uciulanę trzy czwarte miliona złotych. Wsiadłem do tramwaju i wołam do konduktora:

— Bilety proszę!... — Ile? — Sto... bo jutro może zabraknąć. Niech pan da dwieście, w najlepszym gatunku, na kredowym papierze z ładnym drukiem.

Potem pobiegłem do Zoo i zakupiłem stado robaczek świętojańskich, które wytręsuje, aby, gdy zabraknie świec, gazu i elektryczności, świecy w mieszkaniu.

Następnie nie mogąc dostać się do PDT — wtargnąłem do PTD i wykupiłem wszystkie bilety na „Słomkowy kapelus”.

W kiosku na Śopólnie udało mi się kupić ostatnie 67 numerów „Słowa Polskiego”. Niosłem je triumfalnie do domu. Po drodze spotkałem swoją żonę, która wiozła 67 kilogramów mydła.

— Wariat — powiedziała mi, — po coś tyle gazet kupił? Czy myślisz, że jutro gazeta nie wyjdzie?

— Kochanie — odpowiedziałem, — a ty myślisz, że jutro, pojutrze i za miesiąc setki fabryk mydła w kraju nie będą pracować?

GROT.

Wydawca: Sp. Wydawniczo „Oświatowa „Czytelnik” w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12-tej do godz. 13-tej. 120 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 135 złotych.

„Czytelnik”, Wrocław, ul. Olawska 10/11.

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/